Nr. 1 | Sobota 1 Stycznia 1938 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Rząd francuski zapewnił strajkującym uwzględnienie ich postulatów

Zakończenie strajku powszechnego

zgodnie z wezwaniem Gener. Konfederacji Pracy

W środę o godz. 2-ej w nocy delegacja komisji administracyjnej francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy udała się do ministerium spraw wewnętrznych. Po konferencji z ministrami Dormoy, Faure i Monnet, delegacja oświadczyła, że otrzymała wystarczające gwarancje, by móc zaproponować delegatom związków robotniczych okręgu paryskiego podjęcie pracy w czwartek rano.

Po zakończeniu konferencji w ministerium spraw wewnętrznych, część delegacji komisji administracyjnej generalnej konfederacji pracy udała się do siedziby G.K.P. gdzie komisja obradowała w permanencji. Druga zaś część udała się na miejsce posiedzenia delegatów międzyzwiązkowych, celem zdania sprawozdania z odbytej konferencji. Po długiej dyskusji delegaci, biorąc pod uwagę udzieloną przez reprezentantów międzyzwiązkowych obietnicę zadośćuczynienia ich żądaniom, postanowili powrócić do pracy w czwartek rano.

Jakkolwiek decyzja ta zapadła późno w nocy, to jednak układ, zawarty między ministerium spraw wewnętrznych a delegacją generalnej konfederacji pracy wszedł w czwartek od rana w życie. Paryż przybrał o świcie normalny wygląd, za wyjątkiem kolei podziemnej, która rozpoczęła kursować z nieznacznym opóźnieniem. Funkcjonują również normalnie zakłady oczyszczania miasta, usuwając pospiesznie nagromadzone w ciągu wczorajszego dnia śmiecie.

Strajk nie został jednak definitywnie zakończony, gdyż prywatne przedsiębiorstwa transportowe nie powróciły do pracy. Rozwożenie dzienników oraz dostarczanie prowiantów do hal odbywa się przy pomocy samochodów wojskowych.

Ostry zatarg konstytucyjny w Egipcie

Rząd przeciw królowi

Król udzielił dymisji Rządowi i rozwiąże Izbę

Według ostatnich wiadomości z Kairu, kryzys konstytucyjny w Egipcie znacznie się zaostrzył w ostatnich czasach. Przewodniczący izby poselskiej oraz brat ministra dworu Ahmed Mali Pasza złożył publiczne oświadczenie, w którym zajął wyraźne stanowisko przeciw partii wafdystów. Ahmed Mali Pasza, który sam należy do partii rządowej, oskarżył ją o działanie sprzeczne z interesami państwa. Przypuszczają ogólnie, że Ahmed Mali Pasza zmuszony będzie opuścić partię wafdystów, wskutek czego rozłam pomiędzy zwolennikami króla, a członkami gabinetu, zaostrzyłby się jeszcze hardziej.

Wczoraj zaproponowano premierowi Nahas Paszy stworzenie komisji arbitrażowej, złożonej z byłych premierów, byłych ministrów sprawiedliwości i niektórych wyższych urzędników. Komisja ta miała by za zadanie wydać opinię prawną co do różnic w pojmowaniu tekstu konstytucji, istniejących pomiędzy dworem i gabinetem. *Król poddał uprzednio myśl utworzenia rządu zjednoczenia narodowego, którą to propozycję gabinet kategorycznie odrzucił.* Ponieważ w proponowanym składzie komisji antiwafdyści mieliby większość.

Gabinet postanowił odrzucić ten sposób rozwiązania konfliktu i zaproponował zwołanie izby i senatu, które połączone w zgromadzenie narodowe miały by się wypowiedzieć w sprawie różnic zdań między królem i gabinetem. Decyzję gabinetu zakomunikował Makram Ebeid Pasza, Ali Maher Paszy.

W odpowiedzi król Faruk udzielił dymisji gabinetowi. Utworzenie nowego rządu powierzył król Mohamedowi Mahmudowi, który sprawował funkcje premiera od 1928 do 1929 r.

Mohamed Mahmud utworzy gabinet stronnictw mniejszościowych, w skład którego weida: Sidki Pasza i Abdel Fattah Jehin Pasza. Ahmed Mehez i Nokraszi Pasza odmówili wejścia do rządu. Pierwszym aktem rządu będzie rozwiązanie parlamentu, w którym wafdyści posiadają zdecydowaną większość.

Największa bitwa w dziejach wojny hiszpańskiej

Atak 300.000 faszystów

załamał się w krwawej bitwie pod Teruel

W środę w godzinach południowych wojska faszystowskie rozpoczęły wielki atak na odcinek Teruelu na froncie szerokości 12 km. Z głównej kwatery faszystów zapewniają, że w chwili obecnej pod Teruelem znajduje się

20 DYWIZYJ, LICZĄCYCH 300 TYSIĘCY ŻOŁNIERZY I ZAOPATRZONYCH W TYSIĄCE KARABINÓW MASZYNOWYCH, STO SAMOLOTÓW I PRZESZŁO 400 DZIAŁ

Celem ataku faszystów jest odebranie Teruelu. Po ogniu huraganowym artyleryjskim, którego dotychczas nie spotykano w historii hiszpańskiej wojny, pierwsze linie wojsk republikańskich położone w północnych i północno-zachodnich częściach Teruelu — jak twierdzą faszyści — zostały zdobyte.

Ataki oddziałów gen. Franco rozpoczęły się od Guadalaviar i kierowały się przeciw wzgórzom Teruelu, gdzie wojska republikańskie się okopały.

Wielka bitwa, która rozpoczęła się we środę o 7-ej rano pod Teruelem, osiągnęła nasilenie nienotowane dotychczas od początku wojny w Hiszpanii. Operacje przeprowadzane są z obu stron Teruelu, główna jednak bitwa toczy się

NA POŁUDNIOWYM ZACHODZIE NA WZGÓRZACH W POBLIŻU WSI VILLASTAR.

Na północno - zachodnim skrzydle również rozwijana jest żywa działalność. Nigdy jeszcze na żadnym odcinku

NIE UŻYTO TYLU ŚRODKÓW TECHNICZNYCH, CO W TEJ BITWIE.

O godz. 7-ej 60 samolotów trzymotorowych rozpoczęło atak, podczas gdy ciężka artyleria ostrzeliwała stanowiska republikanów. Bitwa trwa.

Komunikat ministerium wojny Hiszpanii wydany w środę stwierdza, że wojska gen. Franco podjęły dwa gwałtowne ataki w ciągu dnia wczorajszego, celem przełamania linii wojsk republikańskich wokół Teruelu. Pierwszy atak skierowany na odcinek wyżyn Celades

ZOSTAŁ ODPARTY PRZECIWATAKIEM WOJSK REPUBLIKAŃSKICH,

które zdobyły podczas tej akcji dwa czołgi. Natomiast atak następny skierowany na wyżyny Corro trwał długo i był nadzwyczaj gwałtowny. Również i na tym odcinku wojska faszystowskie

NIE ZDOŁAŁY OSIĄGNĄĆ SWOICH ZAMIERZEŃ.

W centralnej dzielnicy Teruelu nacisk wojsk republikańskich na ostatnią pozycję, bronioną dotychczas przez faszystów wzmógł się znacznie.

Radio w Barcelonie ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że wojska rządowe po zajęciu seminarium w Teruel wzięło do niewoli

ZNACZNĄ ILOŚĆ JEŃCÓW,

z których nie wszyscy zostali jeszcze zidentyfikowani. Eskadry rządowych samolotów myśliwskich stoczyły walkę z samolotami powstańczymi,

ŚCIGAJĄC JE AŻ DO SARAGOSSY.

Według tegoż komunikatu wojska rządowe zdobyły, po wkroczeniu do Teruel, ważne dokumenty oraz wzięły do niewoli wielu przewódców powstańczych.

O udział w strajku chłopskim

Dziesiątki procesów

przed sądem w Małopolsce

P. A. T. donosi:

Przed sądem okręgowym w Rzeszowie toczyło się w ciągu jednego dnia 60 spraw przeciwko uczestnikom zajść w czasie sierpniowego strajku rolnego, bądź to już skazanym przez sądy grodzkie, bądź przez władze karno - administracyjne. Część oskarżonych została przez instancję apelacyjną uwolniona, inni skazani na kary pieniężne i areszt. Wielu oskarżonym sąd okręgowy podwyższył kary do 4 miesięcy aresztu itp.

Sąd grodzki w Dubiecku ziemi przemyskiej w wyniku przeprowadzonej rozprawy zasądził przewodniczącego Koła Stronnictwa Ludowego w Bachowie Jana Młynarskiego na 7 miesięcy więzienia, a włościan Franciszka Pinkowicza z Sambora i Stanisława Banię na 3 miesiące aresztu.

Aresztowany na zarządzenie tegoż sądu w październiku b. r. wiceprezes powiatowego zarządu Stronnictwa Ludowego Edmund Owslany został wypuszczony na wolną stopę.

Pierwszy dzień rozprawy w Przemyślu przeciw prezesowi Koła Stronnictwa Ludowego w Rudołowicach Siciarzowi i studentowi Czarneckiemu o buntowanie chłopów i namawianie ich do zbrojenia się przeciw policji, zajęły zeznania oskarżonych. Następnie zeznawali świadkowie, obciążając obu oskarżonych i opisując szczegółowo ich działalność w czasie strajku chłopskiego na terenie Rudołowic i Pawłosiowa. Po zeznaniach tych świadków przew. sędzia Matyja przerwał rozprawę do dnia następnego.

Sto tysięcy płyt gramofonowych spaliło się

Pożar, który wybuchł w środę w budynku słynnego przedsiębiorstwa płyt gramofonowych „His Master Voice“ — jak już pisaliśmy — strawił budynek doszczętnie, pomimo energicznego ratunku 30 straży ogniowych, liczących przeszło 300 strażaków. W przeciągu 4-ch godzin budynek został spalony aż do fundamentów, przy czym spaliło się przeszło 100.000 płyt gramofonowych oraz niezliczone aparatury gramofonowe i radiowe.

Na frontach chińskich

Prasa chińska donosi, że w prowincji Szansi Japończycy przystąpili do zakrojonych na szeroką skalę operacyj, mających na celu zapewnienie faktycznej, a nie nominalnej tylko władzy japońskiej w tym kraju. Poważne trudności stwarza dla Japończyków obecność na tyłach ich wojsk znacznej ilości oddziałów chińskich, prowadzących akcję partyzancką. Do walki z nimi wyruszyło 6 pułków japońskich z Kalganu, Paotingu i Detunu. Według obliczeń chińskich, siły japońskie działające w Północnych Chinach dochodzą do 10 dywizyj.

Aresztowanie było zgodne z prawem

Tak przynajmniej zapewnia P.A.T.

PAT. dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że aresztowanie dr. Stanisława Tabisza po uprzednim zwolnieniu go przez sędziego orzekającego w procesie o zajścia podczas strajku rolnego w sierpniu b. r., miało przebieg zupełnie zgodny z prawem. W szczególności po wypuszczeniu na wolną stopę dr. Tabisza, prokurator sądu okręgowego w Czortkowie wniósł zażalenie i sąd okręgowy Czortkowski, po rozpatrzeniu sprawy, uchylił decyzję sędziego jednostkowego, zarządzając ponowne aresztowanie.

Wszelkie inne relacje, jakie przyniosły niektóre dzienniki, a w szczególności notatka, jakoby sprawą aresztowania dr. Tabisza zainteresować się miały wyższe władze sądowe, nie odpowiadają prawdzie.

A jednak jest rozłam w Kole Rolników

oczywiście w imię... konsolidacji

Wbrew kategorycznym oświadczeniom, jakie w okresie przedświątecznym składali członkowie zarządu Koła Rolników Sejmu i Senatu, że mimo wystąpienia z Koła posła Hyli — nie ma w Kole żadnego rozłamu. W kuluarach Sejmu utrzymują, że jakiś rozłam musiał jednak nastąpić, skoro ostatnio w ślad za pos. Hylą opuścili szeregi Koła posłowie Gortat, Inglot, Karzorowski i Szczepan Tela oraz sen. Plecek.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że istniejące od dłuższego czasu nieporozumienia pomiędzy drobno - rolniczą grupą Koła a przedstawicielami większej własności rolnej doprowadziły do wystąpienia z Koła kilku bardziej niezadowolonych przedstawicieli drobnego rolnictwa a, jak mówią, doprowadzą one w rezultacie do zapowiadanego od kilku miesięcy utworzenia na terenie parlamentu odrębnej, zupełnie niezależnej od istniejących obecnie ugrupowań zawodowych — grupy drobnych rolników-parlamentarzystów. A wszystko w imię konsolidacji.

Katastrofa finansów miejskich

Na specjalnej konferencji prasowej Zarząd Związku Miast Polskich poinformował opinię publiczną o katastrofalnym stanie finansów miejskich i zwrócił się z apelem o poparcie do szerokich mas obywatelskich.

Opinia publiczna od dawna wie o tym, że finanse miast przedstawiają się rozpaczliwie. Podane do wiadomości, a nieogłoszone jeszcze dane Gł. Urzędu Statystycznego, oparte na zamknięciach rachunkowych za lata 1936 i 1937 biją na alarm.

Na 580 miast, objętych opracowaniami, w 189 dochody zwyczajne nie wystarczyły na pokrycie wydatków zwyczajnych, pomimo iż w tym właśnie roku 1936 — 37 298 miast korzystało z zapomóg Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego.

Oderwany fakt korzystania prawie przez połowę naszych miast z zapomóg z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego i to przeważnie na łatanie dziur w budżetach, sam przez się świadczy o nienormalności obecnego stanu rzeczy.

Z tychże danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, iż w roku 1936 - 37 — 167 miast na 580 nie wydało ani grosza na inwestycje.

Okazuje się również, że wśród tych miast, które przy utrzymaniu na zbyt niskim poziomie wydatków zwyczajnych wykazały w r. 1936-37 nadwyżkę dochodów zwyczajnych nad wydatkami zwyczajnymi, będącą właśnie głównym oparciem dla inwestycyj względnie kredytu inwestycyjnego, nadwyżka ta w 5 miastach nie przekroczyła 100 zł. w 19 miastach — 300 zł. w 24 miastach — 500 zł. w 39 miastach — 750 zł., w 48 miastach — 1000 zł., w 122 miastach—3000 zł., w 172 miastach — 5.000 zł.

Jeżeli do tych zatrważających cyfr doda się jeszcze oficjalnie stwierdzony fakt, że w okresie przereklamowanego polepszenia koniunktury wpływy do kas miejskich wzrosły w stopniu nieznacznym, nie przekraczającym 2—3% — nie sposób nazwać sytuacji finansowej miast inaczej, niż katastrofalną.

Dla nas sprawa jest jasna. Tymczasowość w ustaleniu zasad i podstaw gospodarki samorządu miejskiego, skrępowanie wszelkiej swobody gospodarczej, rozszerzenie koniecznego nadzoru państwowego poza wszelkie rozumne granice i odebranie miastom jakiejkolwiek inicjatywy w znalezieniu nowych źródeł dochodowych, musiały doprowadzić do tego fatalnego stanu rzeczy.

Samorząd z równorzędnej z państwową gałęzi administracji publicznej, stał się zupełnie podporządkowanym narzędziem biurokracji rządowej, nakładającej na miasta coraz to nowe obowiązki, przerzucającej na nie coraz większe ciężary, a nie chcącej, czy nie umiejącej wskazać żadnych nowych źródeł dochodów. W myśl różnych jawnie głoszonych, lub milczkiem wykonywanych wskazań pewne totalistyczne zapędy święcą na terenie samorządu pyrrusowe tryumfy.

Nie kto inny, a prezes Zarządu Związku Miast Polskich, odwołującego się obecnie do opinii publicznej o pomoc i ratunek, w czasie pełnienia wysokiej funkcji dyrektora, później wiceministra w Min. Skarbu, już przed laty dziesięciu był jednym z decydujących czynników, kładących podwaliny pod fałszywie zbudowany gmach nadrzędności rządowego aparatu finansowego i skarbowego nad samorządem.

Gdy w największych miastach R. P. samorząd miejski zlikwidowano, a inne pozbawiono ustawą z r. 1933 koniecznej swobody działania — katastrofa finansowa stała się nieunikniona, a zapowiedziana przez wicepremiera Kwiatkowskiego dotacja w kwocie około 10 milionów zł. z budżetu państwowego sytuacji nie uratuje.

Uzdrowienie finansowe samorządu miejskiego łączy się ściśle i zależy przyczynowo od oparcia go na jedynie słusznej zasadzie przywrócenia demokratycznych praw mieszkańcom miast.

Tadeusz Hartleb.

Nowe źródło ropy naftowej

W Starej Wsi w powiecie nowosądeckim na kopalni „Nadzieja" w drugim z rzędu pionierskim szybie na głębokości 200 metrów odkryto nowe źródło ropy naftowej o dużym procencie benzyny.

W sprawach tramwajarzy łódzkich

Protest związku klasowego

Przedwczoraj i wczoraj w Warszawie obradował Komitet Wykonawczy Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce m. in. nad sytuacją wytworzoną w tramwajach łódzkich.

Komitet Wykonawczy powziął uchwały dotyczące dalszego prowadzenia akcji w K.E.Ł., a poza tym szczegółowo rozważył stosunek Dyrekcji K. E. Ł. i władz do legalnej i ekonomicznej akcji pracowników w tramwajach łódzkich, postanawiając wyrazić stanowczy protest wobec: 1) nie dopuszczania przedstawiciela Związku i członka Zarządu Głównego Związku tow. Fr. Lenka do udziału w rokowaniach z dyrekcją K. E. Ł. i z reprezentantami władz, a przede wszystkim przez starostę łódzkiego grodzkiego w sprawie zatargu na terenie tramwajów łódzkich i to pomimo specjalnego upoważnienia tow. Fr. Lenka przez Zarząd Główny do udziału w tych rokowaniach, 2) aresztowania tow. Fr. Lenka w związku ze strajkiem w tramwajach łódzkich i przetrzymania go w więzieniu przez okres świąteczny, 3) wydalenia z pracy przez dyrekcję K. E. Ł. tow. Józefa Szackusa, sekretarza oddziału tramwajarzy Związku klasowego za to jedynie, że współuczestniczył w prowadzeniu legalnej i ekonomicznej akcji o zawarcie układu zbiorowego.

Poza tym Komitet Wykonawczy, wobec tego, że wypadki na terenie łódzkim mają charakter zasadniczy, postanowił zwrócić się do Komisji Centralnej o interwencję u właściwych czynników w powyższych sprawach.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Pogoda przeważnie pochmurna z przejaśnieniami na północy i w środku kraju, a z opadami śnieżnymi zwłaszcza na południu i wschodzie. Temperatura bez większych zmian (lekki spadek). Widzialność dość dobra, miejscami jednak słaba na wskutek opadów i mgieł.

Hitlerowcy przenikają „pokojowo" do Danii

Hitlerowcy różnymi sposobami usiłowali już odbić z powrotem prowincję szlezwicką, straconą na rzecz Danii po wojnie światowej. Ale wszystkie zawiodły, prowincja ta bowiem ma większość duńską i wszelka propaganda, wszelkie przekupstwa spełzły na niczym.

Wobec tego hitlerowcy wpadli na inny pomysł. Założono towarzystwo pod firmą Vogelsang i S-ka, działające tajnie i skupujące na Szlezwiku ziemię, na której osiedla się Niemców.

Firma ta wydała już podobno 750 tys. funtów ang. na wykup ziemi z rąk duńskich.

Zachodzi obawa, że jeśli się nie powstrzyma w porę tej „pokojowej" penetracji, to pewnego dnia hitlerowcy podrą Traktat Wersalski również w sprawie Szlezwiku, jako że charakter jego jest jakoby niemiecki.

Pięciu socjalistów w nowojorskiej Radzie Miejskiej

Niedawno odbyły się w Nowym Jorku wybory municypalne, oraz burmistrza, którym został ponownie La Guardia.

Do wyborów stanęli poraz pierwszy kandydaci młodej Partii Pracy, stanęli samodzielnie, ale zawarli blok z listą La Guardii.

Otóż młoda partia odniosła poważne zwycięstwo, zdobyła bowiem pięć mandatów. Jedynie w r. 1917 wszedł do rady miejskiej socjalista. Ale po raz pierwszy zasiądzie w radzie pięciu socjalistów.

Jeśli chodzi o liczbę głosów, to Partia Pracy uzyskała średnio 37% wszystkich głosów. Cyfra procentowa sięga 40% w dzielnicy Brooklyn, a 50% w dzielnicy Bronx.

Także w innych miastach zaznaczyły się postępy wyborcze ruchu robotniczego. W Detroit, w krainie Forda, kandydat robotniczy uzyskał 154 tys. na 415 tys. głosów, czyli 37%. Jak na początek — było to bowiem pierwsze kandydowanie robotnika — wynik wcale niczły.

W Pensylwanii — również po raz pierwszy — robotnicy zdobyli dwanaście rad miejskich w ośrodkach przemysłu górniczego.

Są to wszystko pomyślne zapowiedzi, zwiastujące możliwość szybkiego rozwoju samodzielnego ruchu robotniczego, przystosowanego bardziej do warunków amerykańskich, aniżeli organizacje dotąd tam działające.

Faszystowski Rząd Rumunii

rzuca hasło nacjonalistyczne „Rumunia dla Rumunów"

Agencja Rador donosi:

Premier Goga, przyjąwszy przedstawicieli prasy, złożył następującą deklarację: pierwsze zarządzenia, które Rząd ma zamiar wydać zostaną ogłoszone w przemówieniu, z którym wystąpię przed mikrofonem w Nowy Rok wieczorem. Na razie chciałbym jedynie scharakteryzować ducha, ożywiającego poczynania nowego rządu. Polegać on będzie na stosowaniu „idei narodowej", ponieważ naród powinien brać udział we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Przez zrealizowanie naszego programu zostaną stworzone nowe ramy dla życia narodu rumuńskiego. Przekonany jestem, że w stosunkach politycznych nastąpi niezwłocznie tak pożądane odprężenie.

Nasza dewiza „Rumunia dla Rumunów" przyświecać będzie rządom, opartym na ideach chrześcijaństwa i korony, jako podstawach egzystencji narodowej. Udział w rządach wybitnych członków Stronnictwa Narodowego i Ludowego zapowiada przeprowadzenie poważnych reform.

Celem uprzedzenia mylnych lub tendencyjnych interpretacyj oświadczam, że nasze dojście do władzy nastąpiło z zachowaniem form konstytucyjnych i że Rząd nasz działać będzie w ramach konstytucji. Życzeniem moim jest, aby współudział swój w naszych pracach zapewnili wszyscy obywatele Rumunii, z wyjątkiem naszych przeciwników politycznych. Apel ten odnosi się również do mniejszości narodowych, żyjących lojalnie w ramach granic, wytyczonych przez misję historyczną narodu rumuńskiego.

Przemówienie swe zakończył premier apelem do prasy o pomoc i współpracę w przeprowadzaniu doniosłych reform.

Kłopoty gen. Żeligowskiego

W kołach parlamentarnych panuje opinia, że pos. gen. Żeligowski złoży przewodnictwo sejmowej komisji wojskowej. Wedle pogłosek, pochodzących z kuluarów Sejmu, na najbliższym posiedzeniu komisji wojskowej pos. Żeligowski wygłosić ma przemówienie, w którym omówi obszernie zarówno swoje wystąpienie na plenum Sejmu w sprawie znanego okólnika premiera Składkowskiego, jak i zgłoszone na skutek tego wystąpienia przez większość członków komisji wojskowej votum nieufności w stosunku do niego, jako przewodniczącego tejże komisji. W rezultacie nastąpić ma rezygnacja z zajmowanego od bardzo niedawna stanowiska.

Jako domniemanego następcę posła Żeligowskiego wymieniają niektórzy p. Miedzińskiego.

Z innych źródeł dowiadujemy się, że ostatnie „niepowodzenie" gen. Żeligowskiego na terenie parlamentu wykorzystać mają pewne organizacje rolnicze w kierunku wzmocnienia swoich ataków protestów przeciwko akcji generała, prowadzonej na Wileńszczyźnie. Akcja ta, czy też raczej próba, finansowana nawet przez rząd, polega na dość ścisłym związaniu, względnie, jak twierdzą niektórzy, uzależnieniu działalności dobrowolnych organizacyj rolniczych od samorządu terytorialnego. Akcji tej przeciwstawiają się energicznie zwłaszcza drobni rolnicy, zorganizowani w Kółkach Rolniczych i pokrewnych organizacjach.

Motoryzacja w tempie amerykańskim

W ciągu dnia wyrabiają więcej aut niż ich posiada Warszawa

Zakłady Forda wytwarzały rocznie półtora miliona aut. Ford, niezadowolony jeszcze z tak daleko posuniętej produkcji, przeprowadził obecnie cały szereg zmian i powiększeń w swoich olbrzymich fabrykach w Detroit tak, aby w przyszłości móc tę pierwszą cyfrę wytwórczości [illegible] podwoić. Już w ciągu pierwszych 4 miesięcy roku bieżącego produkcja wozów w detroickich fabrykach Forda tak wzrosła, iż wynosi ona obecnie 6.000 aut dziennie!

Jak olbrzymie są możliwości fabryk Forda, trudno sobie w Europie zdać z tego sprawę. Wystarczy np. podkreślić fakt, iż zakłady te konsumują rocznie trzy razy tyle wody, co trzy wielkie miasta: Waszyngton, Detroit, Cincinnati. Tabor kolejowy (własny), złożony z 19-tu lokomotyw i 1.000 wagonów oraz flota, złożona z 30-tu okrętów, obsługują zakłady Forda w zakresie transportu surowców, fabrykatów. W ciągu kilku ostatnich lat połowa maszyn i obrabiarek została zastąpiona przez nowe modele, co pociągnęło za sobą wydatki w sumie 217 milionów dol.

Zakłady w Detroit posiadają własne koksownie, własne baterie kompresorów, własne gazownie, własne tartaki, huty szklane. Jest to gigantyczny konglomerat fabryk, który nie ma równego sobie nawet w Ameryce.

Przegląd prasy

CZY ENDECJA MA PROGRAM?

Jest to sprawa nieco zawiła. Cały szereg pism zabierał głos w ostatnich czasach w tej kwestii i przyszedł do wniosku, że endecja programu **nie posiada**. Posiada zdolności i hasła demagogiczne— bezsprzecznie. Ale programu nie ma. Na to okropnie się obraził wczorajszy „Dziennik Narodowy".

Co?... nie mamy programu? I tu endecki dziennik przedstawia czytelnikowi starą prymitywną teorię **dwuch obozów**: w Polsce istnieją tylko **dwa** programy — endecki i komunistyczny (!), a reszta jest poprostu nieporozumieniem. I w ten sposób pokazuje się, że endecja nie tylko program posiada, lecz posiada przytym program **jedyny...** jeśli nie liczyć komunistycznego.

> Dlatego też to *wszystko, co nie jest w Polsce komunistyczne (!!)*, zaczyna coraz bardziej przechylać się do naszej ideologii. Nawet nasi zdeklarowani przeciwnicy, pragnąc utrzymać się na powierzchni życia publicznego, zmuszeni są przemawiać *naszym językiem* i, chociażby pozornie, głosić niektóre nasze zasady.
>
> Czy można taki stan rzeczy osiągnąć przy braku programu?
>
> Czy może istnieć silny ruch, ruch, ogarniający setki tysięcy ludzi, nieustannie walczący i wywołujący w kraju głębokie przeobrażenia, *nie wiedzący zarazem czego chce* i nie świadomy celu, do którego dąży?

Tyle endecki „Dziennik". Rzecz oczywista — przeprowadzenie dowodu, że program endecja posiada, całkowicie się nie udał!

Przede wszystkim sławetna prosiacka teoria „dwuch obozów", o której nieraz pisaliśmy, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Pomijamy już PPS; ale weźmy np. **ludowców**. Czy są oni „endekami", czy może grawitują ku endecji? Nic podobnego. Czy są przez to samo — komunistami? Śmieszne; nawet endecja nie odważy się tego twierdzić. I co ciekawsze — nie widać żadnego ciążenia u ludowców w stronę „komuny" czy endecji. A więc? pada cała teoria „dwuch obozów", a zarazem legenda o „jedynym" programie. „Trick" endecki polega oczywiście na tym, że każdy ruch demokratyczny sprowadza endecja do „komunizmu".

Drugi „dowód" polega na takim rozumowaniu: jak mógłby (bez programu) powstać masowy ruch endecki? Otóż może powstać, jeśli na miejsce programu stanie demagogia (antyżydowska).

Sprowadzenie wszystkiego do sprawy żydowskiej nie jest jeszcze programem. Albowiem — zapytujemy — jakim jest program endecki w sprawie ustrojowej, polityki zagranicznej, gospodarczej, socjalnej, kulturalnej? Wszędzie mgła i chwiejność. Zamiast np. wyraźnego programu ustrojowego — niejasny „ustrój narodowy". W polityce zagranicznej obserwujemy załamanie się starej linii profrancuskiej. W kwestii gospodarczej prof. Rybarski rozwijał program antyetatystycznego kapitalizmu, a ten stał w sprzeczności z próbami endeckiej demagogii socjalnej (Łódź). Pod względem kulturalnym endecja chwieje się pomiędzy katolicyzmem a nacjonalizmem hitlerowskiego typu. A więc gdzież tu wyraźny program? Wszystkie tezy programowe toną w „brunatnym" sosie taniej demagogii.

I to ma być „program"?!

MORALNOŚĆ PUBLICZNA.

Ostatnie procesy w Polsce spowodowały poprostu wstrząs w sumieniu społecznym. I spowodowały zarazem głębokie zastanowienie się: jak to wszystko było możliwe? Czy to wszystko nie znajduje się w związku z ustrojem politycznym? z brakiem skutecznej i niezależnej kontroli? Czy pod hasłem walki z „partyjnictwem" nie osiągnięto rekordów w upartyjnianiu administracji za wszelką cenę?

Społeczeństwo głęboko się zastanawia nad tymi sprawami. Poświęca im pilną uwagę także niezależna prasa — w miarę znanych możliwości. Na Pomorzu specjalnie wielkie wrażenie wywarła sprawa starosty Czarnockiego. Przed paru dniami pisał o niej (Nr. 293) „Dziennik Bydgoski":

> Sąd w Gdyni zdarł maskę z twarzy „państwowca", który, przyszedłszy do Kartuz z dalekiego Nieświeża, miał wśród Kaszubów *„ugruntować" ideę państwową.* Aby skuteczniej od [illegible] kazano mu udawać katolika, choć nim nie był. Dla dobra idei posługiwał się takimi typami, jak skazany za czyny nierządne z małoletnimi dziewczętami nauczyciel Jasiński i dyrektor Ubezpieczalni Czernecki, nasłany z Warszawy, a wyłowiony tam wśród mętów społecznych. O innych kupionych ludziach wspominać nie warto. Natomiast na wieczną rzeczy pamiątkę stwierdzić warto, co przewód sądowy wykazał, że *kupowano ich między innymi za pieniądze przeznaczone dla najbiedniejszych, t. j. bezrobotnych.*

To są procesy, o których społeczeństwo tak łatwo nie zapomni. Muszą być wyciągnięte wnioski polityczne i zasadnicze. Tymczasem prasa OZONowa („Gazeta Polska") zadawala się wizjami czystego biurokratyzmu!

SZKODLIWA ROBOTA.

Strajki we Francji dały naszej reakcyjnej prasie pożądany pretekst do wielkiej hecy antyfrancuskiej. Bolszewizm! anarchia! katastrofa! itd. Zaciera zwłaszcza ręce endecka prasa, maskując w ten sposób swą prohitlerowską orientację. Ale nie tylko endecka. Oto np. krakowskie „Tempo Dnia" (brukowiec) z 30 b. m. poprostu szaleje — już w samych tytułach: „Front ludowy u progu powszechnej anarchii! Strajk próbą zbolszewizowania Francji" itd. Czytelnik ma wrażenie, że cała Francja wali się w gruzy...

Niezmiernie szkodliwa robota. Naturalnie, cały obraz dzisiejszej Francji jest gruntownie sfałszowany.

K. Cz.

Skąd pochodzi nazwa Paryż

Paryż jest jednym z najstarszych miast w Europie. Pierwotna nazwa Paryża brzmiała Lutecja. Było to miasto, zbudowane na wyspie, objętej dwoma ramionami Sekwany i stanowiło stolicę szczepu Parysów, zamieszkujących środkowy brzeg rzeki. Od nazwy szczepu utworzono z czasem nazwę stolicy Francji.

O Lutecji, stolicy Parysów, mówią kilkakrotnie zapiski Juliusza Cezara, między innymi w VI księdze „Bellum Gallicum". W księdze VII rozdział 57 — znajdujemy dokładny opis miasta w związku z wyprawą Labienusa na szczep Parysów. Labienus był jednym z najzdolniejszych dowódców w legiach Juliusza Cezara. Poległ on w bitwie pod Mundą w 45 r. przed Chrystusem.

Wojna i jej skutki

Zaledwie kilka dni temu poświęciliśmy nieco komentarzy sprawie inwazji japońskiej w Chinach, odsłaniając dość ponure kulisy japońskich interesów w kraju Wschodzącego Słońca, które stanowią dowód, że to nie naród japoński, lecz tylko jego władcy organizują wyprawy rabunkowe i zmierzają do brutalnych imperialistycznych podbojów.

Przed samymi świętami nadeszły dość obfite wiadomości o dokonanych w Japonii masowych aresztowaniach wśród inteligencji i robotników japońskich, o rozwiązaniu szeregu organizacyj społecznych, o represjach skierowanych przeciwko żywiołom demokratycznym i pacyfistycznym. Akcja ta została, oczywiście, podjęta pod modnym dziś pretekstem „walki z komunizmem", któremu hołdować mieli rzekomo aresztowani profesorowie, parlamentarzyści, chłopi i robotnicy.

Komentarz urzędowy, udzielony prasie przez japońskiego ministra spraw wewnętrznych — admirała Suetsugu, ustala kilka godnych podkreślenia momentów: 1) Pan admirał stwierdził na wstępie „krytyczną" sytuację Japonii, zarówno wewnętrzną jak zewnętrzną; 2) wszelki ruch przeciwstawiający się z jakichkolwiek względów najazdowi na Chiny, utożsamiony został z „komunizmem", co pociąga — rzecz prosta — za sobą odpowiednie rygory policyjne i sądowe; 3) stwierdzona została dążność Rządu japońskiego do „konsolidacji międzynarodowego frontu antykomunistycznego", to zaś w języku praktyki politycznej oznacza dalsze zacieśnienie współdziałania wszystkich partnerów wojennego bloku Rzym — Tokio — Berlin, połączone z nowymi wystąpieniami natury dyplomatycznej i militarnej. A z tego wszystkiego wynika, że japońska „rzeczywistość rzeczywista", a efektowne, radosne i triumfalne obrazki, produkowane codziennie przez rozmaite ośrodki propagandowe, — to są dwie rzeczy całkiem różne.

W czasie dyskusji na temat Dalekiego Wschodu w angielskiej Izbie Gmin, przedstawiciele Rządu oświadczyli, że „podjęcie zbyt energicznej akcji przeciwko Japonii mogłoby spowodować *silniejsze niż dotychczas* zespolenie społeczeństwa japońskiego i stworzenie w tym kraju jednolitego frontu narodowego; zdaniem kół brytyjskich *nie wydaje się celowem* przyczynić się do utrwalenia takich nastrojów w Japonii".. Wystarczy przeczytać uważnie zdania powyższe (wyjęte z depeszy P. A. T.), aby zrozumieć, jak głębokie są refleksy wojenne w życiu wewnętrznym Japonii i jak starannie operuje polityka brytyjska wszystkimi elementami, które mogą posłużyć jej za atut w wytworzonej sytuacji. Dyplomacja angielska posiada, niewątpliwie, poważne, rzeczowe i dokładne informacje co do stanu spraw, związanych z wojną japońsko - chińską; wyjaśnienia Rządu, oparte na tych informacjach, rzucają na ostatnie wydarzenia w Japonii bardzo ciekawe i znamienne światło, odsłaniając coś nie coś z perspektyw przyszłości.

BD.

Udana agitacja

Właściwie starszych pań już nie ma. Postarały się o to salony kosmetyczne, masażyści i gorseciarki. Pozostała tylko jedna, ale niezawodna oznaka, wskazująca, że dama zaczyna wchodzić w okres, w którym dawniej nosiłaby już nazwę starszej pani. Oznaka ta jest natury psychicznej: mianowicie dama zaczyna ni stąd ni zowąd odczuwać żywiołową chęć swatania.

Właśnie w pani Nunie, nieco już starzejącej się piękności, pulchniutkiej szatynce z pięknie umalowaną buzią, chęć ta się obudziła. Pierwszą ofiarą pani Nuny miał paść jej kuzyn, zawzięty kawaler, pan Władysław. Postanowiła go ożenić. Miała na myśli kilka kandydatek na żonę dla niego.

— Którąś mu się spodoba — myślała — ożenię go napewno.

Nie było to takie łatwe.

Pani Nuna postanowiła przygotować grunt.

— Władziu — mówiła do kuzyna. — Jak ty żyjesz? Zimno u ciebie w mieszkaniu i nieprzytulnie! Aż chłodem wieje od ścian! Rano wstaniesz i nawet szklanki gorącej kawy nikt ci nie poda... Na obiady do rozmaitych garkuchni musisz chodzić. Wieczorem wrócisz do domu i też nie możesz szklanki herbaty wypić. Zdrowie sobie psujesz.

— A pomyśl tylko: jakby to dobrze było, gdybyś się ożenił. Miałbyś ciepło domowe, którego ci tak brak.

Pan Władysław wysłuchiwał w milczeniu tej agitacji i coraz częściej nad nią się zastanawiał.

Aż któregoś dnia przybiegł rozpromieniony do pani Nuny.

— Kuzyneczko — powiedział — przekonała mnie kuzyneczka.

— Co? — uradowała się pani Nuna. Nareszcie. Zobaczysz, jaką miłą żonę ci znajdę.

— Nie, nie trzeba... Wszystko już załatwione.

— Załatwione? Co to znaczy? Ożeniłeś się?

— Nie, ale kupiłem sobie piecyk elektryczny i elektryczną grzałkę do herbaty. Już mam ciepło domowe.

Pod sztandarami demokracji

Zjazd Okręgowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie

Na ziemiach Północno-Wschodnich nauczycielstwo związkowe Z. N. P. pracuje w wyjątkowych warunkach: obok ataków, kierowanych w to nauczycielstwo ze strony reakcji, obok stanu naprężenia wynikłego z powodu zawieszenia Zarządu Głównego — nauczycielstwo naszych ziem ma cały szereg innych przeciwności do zwalczenia, przeciwności, wynikających ze specyficznego układu naszych stosunków narodowościowych i z geograficznego położenia półwyspu wileńskiego. Trudności te nie tylko nie ustępują, lecz coraz bardziej piętrzą się i narastają, a w związku z tym... następuje coraz silniejsza konsolidacja nauczycielstwa w jej organizacji zawodowej. Ostatni Zjazd Okręgowy w Wilnie najlepszym jest tego dowodem.

Zjazd został otworzony w sali Śniadeckich U. S. B. dnia 23-go grudnia przez prezesa Okręgu ob. E. Balceraka, którego obecni — nim przemówił — za dotychczasowy trud nagrodzili rzęsistymi oklaskami. *Trzyminutową ciszą 400 nauczycieli uczciło pamięć Stanisława Nowaka i Andrzeja Struga.* Następnie ob. Balcerak zobrazował obecną sytuację Z. N. P. i wyjaśnił szereg sugestii, jakie podsuwa się nauczycielstwu przez rozmaite czynniki w sprawie przywrócenia w ZNP. prawa samorządności. Omawiając przyszłe wybory do Zarządu Głównego ZNP., ob. Balcerak powiedział: że „kogo powołać na prezesa, zadecyduje nasze sumienie. Zdecydowaliśmy się pójść drogą ciernistą i twardą w imię swoich ideałów i z drogi tej nie ustąpimy" (burza oklasków).

Członek Zarządu Głównego ob. Maj z Warszawy złożył w imieniu prezesa Kolanki i wice-prezesa Nowickiego życzenia Zjazdowi. *Znowu zrywa się burza długotrwałych oklasków, które świadczą najwymowniej o solidarności ogółu nauczycielstwa z zawieszonym Zarządem Głównym.*

Następnie ob. Maj charakteryzuje obecną sytuację ZNP. na tle ścierających się w Polsce prądów totalistycznych i demokratycznych. Pierwszym zamachem „totalistów" polskich na wolność obywatelską, to był zamach na ZNP. Zamach ten skończył się kompletnym niepowodzeniem, *napotkał bowiem na zwarty mur rzesz nauczycielskich.* Nauczycielstwo wyszło z ataku wzmocnione i skonsolidowane, nauczyciel ujawnił właściwy swój charakter i właściwe osobowość. Ale nie tylko to: nauczycielstwo dowiodło, że „Polska stanowi własną osobowość i indywidualność", nie potrzebuje więc czerpać wzorów działania od obcych agentur. „Mamy własnych ideologów naszego odrodzenia narodowego — mówi ob. Maj — chcemy two-



rzyć własną myśl pedagogiczną. Jeśli pod czyim adresem należy wysuwać zarzut obcych agentur, to pod adresem tych, którzy wzorują się na bolszewizmie i faszyzmie". „Radość zapanowała na falach eteru po zawieszeniu w Polsce ZNP. Faszyzm z Zachodu i Wschodu zrozumiał to zawieszenie jako zwycięstwo swojej idei, swojej działalności. Jednak postawa nauczycielstwa polskiego zadała tej przedwczesnej radości śmiertelny cios". „Walka o ZNP., to walka o typ kultury polskiej. Kiedyś historyk powie, że idei kultury polskiej bronił i obronił przed zakusami reakcji ZNP." (burza długotrwałych oklasków).

Sprawozdanie z działalności Okręgu za ubiegłe dwa lata złożył wice-prezes Organizacji ob. L. Radziwanowski. Do ZNP. w Okręgu należy w obecnej chwili 4.247 nauczycieli, zgrupowanych w 244 Ogniskach. Sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej złożył prezes tej Komisji, ob. W. Latoszek.

Po sprawozdaniach rozwinęła się szczegółowa dyskusja, w której zabierali głos: ob. ob. Kncko, Dubicki, Koll, Chyliński, Malejonek i inni. W dyskusji zostały naświetlone od strony terenu te momenty, które były poruszone w zagadnieniach programowych ob. ob. Balceraka i Maja. *Ujawniła się całkowita solidarność i zgodność szerokich rzesz nauczycielskich z przywódcami związkowymi.* Stwierdzono, że powaga nauczyciela wzrasta w masach chłopskich i robotniczych proporcjonalnie do ataków, kierowanych w Organizację przez reakcję. Na następne dwa lata wybrano nowy Zarząd i powzięto szereg uchwał, odpowiadających całemu przebiegowi Zjazdu.

Mili młodziankowie

Jak doniosła prasa „narodowa", — młodzież „narodowa" w Wilnie wystąpiła uroczyście „przeciw akcji komunistów". Odbyła, mianowicie, wiec i uchwaliła przez „aklamację", oczywiście, wnioski, domagające się:

1) rozwiązania na terenie U.S.B. — Z. P. M. D., Legionu Młodych, Młodzieży Ludowej, jako... „organizacyj komunizujących";

2) rozwiązania na terenie Ziem Północno - Wschodnich — T.U.R., „Wici" i Z. N. P.

Inne uchwały dotyczą „pępka świata" — t. zn. „ghetta ławkowego".

Teraz — parę uwag.

Czytelnicy nasi wiedzą, co to jest T. U. R., co to są „Wici", co to jest Związek Nauczycielstwa Polskiego. Nie wszyscy wszakże wiedzą „że Z. P. M. D. (Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej) i Legion Młodych — to zrzeszenia akademickie, które pragną działać w myśl wskazań... Józefa Piłsudskiego. Więc i one... „komunizują"?

Gdybym był wojewodą wileńskim, tobym zaprosił p. kuratora okręgu szkolnego, p. rektora U.S.B. i p. szefa bezpieczeństwa w województwie wileńskim; i zaprosiłbym tak samo czcigodne Prezydium owego wiecu „narodowego", i powiedziałbym tak:

„Mili młodziankowie!

Gdy skończycie uniwersytet, możecie sobie wybrać karierę życiową, jako urzędnicy czy choćby konfidenci policji politycznej; wasza głowa i wasz gust; dopóki... studiujecie... sposoby używania kastetów i żyletek, — pozwólcie, że administracja Państwa Polskiego wyrzeknie się waszych DOBROWOLNYCH usług... informacyjnych; doprawdy — obejdzie się"...

Myślę, że takie postawienie sprawy byłoby PEDAGOGICZNE. Bo, mówiąc poważnie, co wyrośnie z młodzieńców, którzy w chwilach, wolnych od rzucania petard i od rozbijania szyb, zajmują się DONOSICIELSTWEM PUBLICZNYM w stosunku do własnych kolegów i własnych koleżanek, w stosunku do organizacyj społecznych, rozporządzających wielkim dorobkiem pracy społecznej, kulturalnej i niepodległościowej?

AR.

Człowiek, który nie sypia od 23 lat

Człowiekiem tym jest Węgier, Paweł Kern, urzędnik ubezpieczeniowy.

W r. 1915 podczas kampanii wojennej w Galicji, został on ranny w głowę i od tego czasu cierpi na zupełną bezsenność.

Kern zapewnia, że nie odczuwa bynajmniej potrzeby snu, za to dużo jada, cztery razy w dzień i cztery razy w nocy.

„Zajęte" słowa

Współpracowałem kiedyś w pewnym tygodniku socjalistycznym, który gęsto i często świecił białymi plamami wśród szpalt. Plamy te przecinał wpoprzek wzdłuż lub na skos napis „skonfiskowane". Cóż, pewnego dnia, po wydaniu takiego upstrzonego poprzecinanymi białymi plamami numeru, z nieodmiennym nadrukiem „po konfiskacie nakład drugi" — ze zdziwieniem przyjęliśmy w redakcji wizytę policji, zwiastującej nam... drugą konfiskatę. Uprzejmy zaś, dziś już z powodu śmierci nie urzędujący p. cenzor, wyjaśnił telefonicznie, iż konfiskuje nam pismo właśnie za ów napis „skonfiskowano" — gdyż nie jest on zgodny z prawdą, bowiem Komisarjat Rządu jedynie zajmuje nakład druku — konfiskatę zaś zarządzają dopiero władze sądowe.

Odtąd, — w tym zresztą jedynie piśmie — zdobiliśmy białe plamy, którymi uprzednio p. cenzor zdobił nasze numery — napisem: „zajęte".

Jednakże umieściwszy w tytule „słowa zajęte" nie o takim zajęciu jakichkolwiek części mowy myślałem. Chodzi mi o pewne przywłaszczanie sobie niektórych terminów przez niektóre grupy polityczne i traktowanie tych słów jako posiadające w dzierżawie, jako zajęte i zarezerwowane dla tej właśnie grupy, dla oznaczenia jej jedynie wąskich pojęć.

Powtarza się bowiem historia, wykpiona w jakiejś humoresce o człowieku, który chciał sobie kupić koszulę, a nienawidził materiałów w kratki i paski. Musiał zadać gwałt swym gustom bowiem koszule wszystkich kolorów tęczy stały się mundurami grup politycznych.

Coprawda język polski ma więcej słów niż tęcza kolorów. Zawsze więc coś nie coś dla biedaków zostanie. Ale np. pewne przywłaszczanie sobie słów, zubożanie ich znaczenia, wtłaczanie w ciasne ramy partyjnego żargonu — przekracza nieraz ramy... językowe.

Spróbujmy zgłębić w jakiejkolwiek okoliczności użyć wyrazów „jednolity front". Murowanie ochrzczą nas „żydo-komuną" ze strony endeckiej, zaś ze strony policyjnej przydzielą nam stałego opiekuna lub czasem lokal całkowicie bezpieczny, bo z kratą i nawet z utrzymaniem. Żeby chodziło o jednolity front rzeźników i flaczarzy w sprawie gratisowej kiszki pasztetowej na święta — zostaniemy na zawsze z etykietą komunizmu.

Pisałem już kiedyś o bezczelnej kradzieży słów „naród" i „narodowy" dokonanej przez endeków i ich „radykalno - obozowe" odpryski z pod znaku różnych mieczyków. Słowo tak pełne znaczenia i potęgi — zwęzili pismacy i pyskacze dmowszczyzny i niewładomszczyzny do ciasnych ram swej kliki.

A teraz ostatnio ta sama paczka upolowała sobie na arkan słowo „przełom". Opatrują go czasem przymiotnikiem „narodowy". Nigdy nie wyjaśniają co ono oznacza, pozwalają najwyżej domyślać się, że chodzi tu o jakieś generalne żydobicie połączone z biciem wolnomyślników demokracji. I nagle słowo „przełom" jest... zajęte, wydzierżawione i zastrzeżone „Chazuką" (taki sobie monopol u małomiasteczkowych Żydów) na „przełom" mają aktualnie „falangiści". Mówi o nim także i t. zw. „młody Ozon", ale to widać na zasadzie wewnętrznej umowy podnajmu.

I taki „Wieczór Warszawski" żyjący z wietrzenia, chwytania i interpretowania wedle własnej fantazji i partyjnego żargonu wypowiedzi grup politycznych w przeglądzie numerów świątecznych prasy warszawskiej zauważa, że tytuł artykułu „Robotnika" pióra tow. Niedziałkowskiego — „Na szlakach wielkiego przełomu" jest „nieudany" bowiem... bowiem słowo to wzięła w arendę „Falanga".

Panowie — jeśli tak można nazwać — nie okradajcie polskiego języka. Takie przywłaszczanie słów źle świadczy o stosunku do samej idei własności, którą tak gorąco szermujecie. A po za tym jest ordynarnym oszustwem. Zawsze bowiem naród będzie czymś o wiele wiele większym niż „jednolity front" wszystkich połączonych odprysków endecji wraz z ich niesławnej pamięci macierzą. Nigdy przełom dla normalnie zdrowego na umyśle Polaka nie będzie równoznaczny z gatunkiem świętobartłomiejowej nocy. A panom endekom trzeba dobrze patrzeć na... [illegible]sta i pióro, by czasem nie ukradli, przepraszam, nie „zajęli" na prywatny użytek innych słów.

Choć bowiem mowa polska bogata, ale apetyty tych panów są znane.

Całe szczęście, że możliwości ich w zakresie „zajmowania" słów i pojęć nie sięgają możliwości... p. cenzora.

(jd)

Popieraj prasę socjalistyczną

Nacjonalizm i faszyzm w Rumunii

Nowy Rząd p. Gogi w Rumunii nie jest wyrazem nowego sejmu. Stronnictwo Gogi, t. zw. chrześcijańsko - narodowe, o obliczu faszystowskim, otrzymało w wyborach ostatnich wszystkiego 9 proc. głosów, a ono właśnie stanowi trzon nowego Rządu. Należą doń jeszcze trzej przedstawiciele „zaranistów", stronnictwa chłopskiego, ale oni mają... wystąpić ze swego stronnictwa, które nie ponosi odpowiedzialności za ich udział w Rządzie.

Jeżeli się zważy, że w Senacie mają większość liberałowie, których zupełnie pominięto w nowym Rządzie, to wydaje się zupełnie prawdopodobną wiadomość z Paryża, że nowy Rząd ma rozwiązać parlament i rozpisać nowe „wybory", t. j. takie, któreby przemieniły obecną znikomą mniejszość rządową na upragnioną większość. Byłby to więc „Rząd przyszłości".

Jeżeli nowy Rząd nie jest wyrazem nowego sejmu, to trzeba jednocześnie stwierdzić, że ten sejm nie jest wyrazem społeczeństwa. W Rumunii oddawna panuje półfaszyzm. Partie robotnicze są rozwiązane i nie mogły wziąć udziału w wyborach, tak samo związki zawodowe. Przed miesiącami rozwiązano ostatni i najsilniejszy związek zawodowy kolejarzy. Jeśli do tego dodać reakcyjną ordynację wyborczą i tradycyjne rumuńskie nadużycia wyborcze, to rzecz zrozumiała, że wybory nie mogą dać istotnego odbicia woli i nastrojów społeczeństwa. Parlamentaryzm rumuński jest tylko maskowaniem pozorów, jakoby Rumunii istniała demokracja.

Nowy Rząd oznacza próbę przekreślenia nawet tych pozorów i zastąpienia ich przez dyktaturę króla.

Powołanie Rządu Gogi po wizycie min. Delbosa nasuwa mimowoli przypuszczenie, że i polityka zagraniczna Rumunii dozna zmiany. B. minister spr. zagr. Antonescu trzymał się zawsze sojuszniczej Francji, a podczas wizyty min. Delbosa zapewnił publicznie, że *Rumunia pozostanie wierna polityce dotychczasowej i Lidze Narodów.* A oto Antonescu nagle odszedł, a na jego miejsce przyszedł Micescu, należący do tego samego stronnictwa co premier Goga, skłaniający się ku „orientacji niemieckiej".

Potwierdza się znowu, że Rumunia i Jugosławia prowadzą podwójną grę, „dwutorową" politykę zagraniczną.

W tym nagłym zwrocie w polityce rumuńskiej jeden punkt jest niejasny. Rumunia pod względem finansowym jest zależna od Francji i Anglii, od państw faszystowskich bowiem nie otrzyma ona pożyczki. Podczas pobytu min. Delbosa w Rumunii zacieśniono stosunki militarne tego kraju z Francją. Teraz prasa zagraniczna donosi, że Francja ma dostarczyć Polsce i Rumunii samolotów wojskowych.

Czyżby Rząd Gogi miał być politycznym pokwitowaniem dla Francji za tę jej pomoc wojskową i finansową?!

W Szanghaju umiera dziennie 371 dzieci!

Do okropności wojny w Chinach dochodzi teraz jeszcze klęska mrozu, która poprostu dziesiątkuje licznych uciekinierów w Szanghaju.

Codzień znajduje się na ulicach Szanghaju dziesiątki zmarzniętych.

Śmiertelność wśród ludności cywilnej Szanghaju wzrasta w sposób zastraszający. W ciągu ostatnich trzech tygodni — jak donosi „Daily Herald" — umierało średnio po 443 osoby, w tym 371 dzieci.

W ciągu ostatnich czterech miesięcy zmarło 40 tysięcy zbiegów chińskich w Szanghaju.

Teraz znowu złotem

chcą uspokoić krwiożerczość faszystów

W londyńskich kołach politycznych utrzymują, że pomiędzy Londynem, Paryżem i Brukselą toczą się narady dotyczące udzielenia Niemcom i Włochom kredytów. W Londynie oczekiwane jest w najbliższych dniach przybycie b. premiera belgijskiego van Zeelanda, który miał już opracować dokładny plan w odnośnej kwestii.

Podczas gdy w Londynie i Paryżu panował dotychczas pogląd, że Berlin i Rzym w zamian za kredyty winny dać gwarancje, że sumy te nie zostaną zużyte na cele dozbrojeniowe, plan van Zeelanda tego rodzaju gwarancyj rzekomo nie przewiduje, lecz idzie raczej w kierunku połączenia tego zagadnienia z problemem kolonialnym.

Poza tym miano również zaniechać żądania gwarancyj politycznych w sprawie uspokojenia Europy. Cel ten ma być osiągnięty w ten sposób, że Niemcy i Włochy równocześnie z uzyskaniem kredytów mają otrzymać możliwość współudziału przy eksploatacji gospodarczej terytoriów kolonialnych, za cenę chwilowego zrzeczenia się swych postulatów kolonialnych. W ten sposób istnieje nadzieja zyskania na czasie dla omówienia problemów europejskich w atmosferze spokojnej.

Przypuszczają, że rządy niemiecki i włoski wyrażą zgodę na ten projekt, gdyż umożliwia on obu państwom zaopatrzenie się w nieodzownie potrzebne surowce przy równoczesnym uzyskaniu kredytów zagranicznych.

W Anglii liczą się z tym, że plan ten spotka się z opozycją lewicy. W londyńskich kołach finansowych projekt ten przyjęty został dość przychylnie, przy czym decydująca jest obawa przed dalszym zaostrzeniem położenia międzynarodowego w Europie na wypadek pogorszenia sytuacji gospodarczej w Niemczech i Włoszech.

30000 robotników na bruk

wyrzuca General Motors

W związku ze zwolnieniem 30.000 robotników przez towarzystwa General Motors, William Knudsen oświadczył, że decyzja ta spowodowana została zmniejszoną ilością zamówień i zwężeniem rynku. Pomimo wymówienia zakłady zatrudniać będą jeszcze przeszło 205.000 robotników i wypłaty tygodniowe wyniosą przeszło 24 miliony dolarów.

Upiór Paryża — konfidentem Gestapo?

Moskiewska „Prawda" zamieszcza „rewelacyjne informacje" o toczącej się obecnie w Paryżu głośnej sprawie wielokrotnego mordercy Weidmana. Według „Prawdy" Weidman był w kontakcie z ajentami niemieckimi, na zlecenie których dokonywał swych morderstw. Europejska prasa burżuazyjna usiłuje zrobić z Weidmana zwykłego kryminalistę, aby pozostawić w ukryciu „tajemną rękę faszystowską".

Komisja senacka pogarsza ustawę lokatorską

W środę, dnia 29 b. m. obradowała komisja Prawnicza Senatu przy współudziale członków komisji Społecznej nad projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów i przedłużeniem zniżek komornego.

Sprawozdawca sen. Lewandowski zgłosił poprawki, *zmierzające do przyspieszenia likwidacji ustawy o ochronie lokatorów.*

W toku dyskusji sen. Jagrym - Maleszewski wyraził pogląd, że w obecnej sytuacji mieszkaniowej przeprowadzenie likwidacji ochrony lokatorów jest zawcześnie, a stanowisko to poparł sen. Kwaśniewski, proponując, by załatwienie projektu odroczyć na dwa lata.

W wyniku obrad *uchwalono przedłużyć obniżkę komornego do dnia 31 grudnia 1938 r. zgodnie z projektem rządowym, zmieniając uchwałę sejmową, która przedłużała tę obniżkę do 31 marca 1939 r.*

Uchwalono również, że począwszy od 1 stycznia 1939 r. wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2,5% podstawowego komornego aż do osiągnięcia pełnego podstawowego komornego. Pozatem komisja rozszerzyła swobodę zawierania umów co do wysokości i sposobu zapłaty komornego na mieszkania czteropokojowe, które dotychczas z tej swobody nie korzystały.

Komisja uchwaliła również rezolucję, wzywającą Rząd do przedłożenia programu finansowania budownictwa mieszkań małych, t. j. nie większych ponad dwa pokoje z kuchnią w takich rozmiarach, aby stworzyć na rynku mieszkaniowym sytuację, któraby czyniła zbędną ustawę o ochronie lokatorów.

Profesor

Stefan Czarnowski

Zmarł dnia 29 grudnia 1937 r.

Tracimy w Nim kochanego, wieloletniego Kierownika i Opiekuna

Cześć Jego Pamięci!

Słuchacze i Asystent Zakładu Socjologji i Historji Kultury Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego

Profesor

Stefan Czarnowski

Zmarł dnia 29 grudnia 1937 r.

W Zmarłym tracimy kochanego, nieodżałowanego Kierownika i Opiekuna

Cześć Jego Pamięci!

Koło Socjologji Pozytywnej Studentów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego

Znaczki na pomoc zimową

na kolejach państwowych

W związku z akcją zimowej pomocy bezrobotnym wprowadzona została na PKP sprzedaż znaczków Ogólnoobywatelskiego Komitetu zimowej pomocy bezrobotnym. Znaczki sprzedawane będą przy wydawaniu biletów na przejazd oraz przy przyjmowaniu do przewozu przesyłek bagażowych, ekspresowych i towarowych. Zakupywanie znaczków zasadniczo odbywać się będzie dobrowolnie, wobec czego wysokość ofiary i jej złożenie zależy tutaj w każdym przypadku od uznania ofiarodawcy. Dla ułatwienia orientacji kas kolejowych ustalone jednakże zostały pewne normy jako zalecone, które proponowane będą przez personel kolejowy.

„Wojna radiowa"

Włoch z W. Brytanią

W związku z toczącą się od dłuższego czasu walką radiowo-propagandową pomiędzy Włochami i Anglią na terenie państw muzułmańskich ogłosił publicysta Gajda na łamach „Popolo Italia" gwałtowny artykuł przeciw audycjom, które ostatnio poczęły nadawać radiostacje angielskie w języku arabskim.

W razie gdyby Anglia — pisze dziennik — nie zaprzestała nadawania audycji, Włochy rozpoczną wojnę propagandową.

Pierwszy głos trzeźwy

wśród szału tępienia „wrogów ludu"

Organ sowieckiego komisariatu ciężkiego przemysłu „Industria", omawiając warunki pracy górników w zagłębiach węglowych ZSSR, uskarża się, że zbyt pochopne zaliczanie personelu kierowniczego do „wrogów ludu" przeszkadza normalnej pracy.

Dziennik stwierdza, że robotnicy bronią się przed wysuwaniem ich na kierownicze stanowiska, aby nie stać się przedmiotem ataków i przytacza przykład, kiedy robotników po wysunięciu na kierownicze stanowiska oddawano pod sąd za to, że popsuła się wyrębiarka, mimo ustalenia przez komisję, że wyrębiarka ta została wypuszczona z defektem z fabryki.

Przykładna kara

dla faszystowskiego oszczercy

Trybunał cywilny w Antwerpii wydał wyrok w procesie, wytoczonym przez Van Cauwelarta szefowi partii „Rexistów" — Degrelle'owi. Degrelle rozpowszechnił swego czasu wiadomość, że Van Cauwelaert otrzymał 63 tysiące 817 franków jako procent od zaciągniętej przez niego pożyczki dla miasta Antwerpii.

Trybunał uznał, iż zarzut ten jest niesłychanie ciężki, gdyż w czasie zaciągnięcia pożyczki Van Cauwelaert był prezydentem Antwerpii. Ponieważ Degrelle nie potrafił udowodnić swego zarzutu, sąd wydał wyrok, skazujący go na zapłacenie 25 tys. fr. tytułem odszkodowania i ogłoszenia wyroku w 10 wybranych przez oskarżyciela dziennikach.

Faszystowska ordynacja wyborcza

„uszczęśliwi" ma lud węgierski

Rząd węgierski zamierza zastąpić powszechną i jawną ordynację wyborczą tajnym systemem wyborczym. Min. spraw wewnętrznych przedłoży projekt ustawy, zredagowany w tym sensie. Według tego projektu ustawy liczba wyborców zostanie zmniejszona o 1/3, liczba zaś posłów powiększy się z 255 na 260, z czego 135 wybranych zostanie przez głosowanie, 125 zaś wyznaczonych z list. Granica wieku dla posłów wybieranych w okręgach wyborczych wynosi 26 lat, dla posłów wyznaczonych z list 30 lat. Kandydaci na posłów muszą ponadto być od przynajmniej 10 lat obywatelami węgierskimi, mieszkać przez 6 lat w tej samej miejscowości, mieć stałe zajęcie i złożyć kaucję w wysokości 2000 pengo, jak również zyskać podpisy przynajmniej 150 osób.

Wyborcy muszą być również obywatelami węgierskimi przynajmniej od 10 lat, zamieszkiwać w tej samej miejscowości od 6 lat i mieć ukończoną 6-letnią szkołę powszechną.

„Sprawą życia i śmierci"

jest dla Arabów emigracja Żydów do Palestyny

Emir Chekib Arslan, znany obrońca niepodległości Syrii i przywódca arabskiego ruchu narodowego udzielił korespondentowi „Messaggero" wywiadu, w którym stwierdza, że Arabowie odrzucają zarówno zamierzony podział Palestyny jak też dalszą imigrację żydowską.

Gdyby Arabowie byli uprzednio przed wojną światową o zamiarze Anglji wypełnienia Palestyny setkami tysięcy Żydów, byliby woleli walczyć ze swoimi tureckimi współwyznawcami, a nie byliby się przyłączali do Ententy. Po wojnie oświadczono im, że nie będą oni naruszeni w swych prawach. Obecne utworzenie państwa żydowskiego zmierza, zdaniem emira, do dwóch celów: do zyskania sobie przyjaźni Żydów i do dysponowania przyszłym państwem żydowskim przez Anglję.

Chekib Arslan podkreślił w dalszym ciągu fakt, że nacjonalizm arabski rozbudził się i rozwinął w międzyczasie i zapewnił, że im więcej Żydów przybywać będzie do Palestyny, tym silniejszy będzie opór stawiany przez Arabów. „Jest to w końcu dla nas sprawą życia i śmierci — oświadczył emir. — Jeżeli bracia nasi nie będą zdolni do obronienia siebie, to ludność Saudarabii pośpieszy im z pomocą. Również Egipt nie jest obojętny dla sprawy emigracji Żydów do Palestyny, a przedstawiciele jego energicznie protestowali w Genewie przeciwko tej emigracji."

Gorsety i parasole zagrażają III Rzeszy

Premier III Rzeszy Goering zakazał zakładania nowych firm dla przeróbki materiałów tekstylnych.

Powodem tego zarządzenia jest brak surowców. Pod to rozporządzenia podpadają wszystkie firmy, zajmujące się sporządzaniem ubiorów, kapeluszy, gorsetów, pasków, parasoli, prześcieradeł, sztucznych kwiatów i t. p.

Należy przypomnieć, że poprzednie rozporządzenia, wprowadzające użycie tabliczek do pisania w niższych klasach szkół powszechnych na miejsce zeszytów, miało na celu zaoszczędzenie papieru.

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

Dziesiąty dzień strajku okupacyjnego

pracowników Centr. Banku Spółdzielczego we Lwowie

Jeszcze w ubiegłym tygodniu, we wtorek, wybuchł w Centralnym Banku Spółdzielczym we Lwowie (Pasaż Hausmana) strajk okupacyjny wszystkich pracowników w liczbie 12. Strajk wybuchł na skutek negatywnego ustosunkowania się Zarządu Banku do żądań pracowników podwyższenia pensji, przyjmując za podstawę zysk banku z r. 1937. Przez dziewięć lat obiecywano pracownikom, że gdy Spółdzielnia wykaże tylko zysk, podwyższy się pracownikom ich 50-cio złotowe pensje — gdy zaś w roku bieżącym zysk ten osiągnął wcale imponującą cyfrę, postanowił Zarząd podwyższyć pracownikom pensje aż o.... 10 zł., dodając równocześnie dyrektorowi Banku, którego pensja i tak wynosi ponad 600 zł., znacznie więcej.

Odpowiedzią na tego rodzaju załatwienie sprawy był strajk okupacyjny, prowadzony przez Związek Zawodowy Żydowskich Urzędników Prywatnych we Lwowie.

W razie nie dojścia do porozumienia postanowili pracownicy rozpocząć głodówkę.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Hokej

WĘGIERSCY HOKEIŚCI REMISUJĄ Z KATOWICKIM DĘBEM

W środę wieczorem rozegrany został międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy FTC z Budapesztu a katowickim Dębem. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0, 0:1, 1:0).

WARSZAWIANKA MISTRZEM W HOKEJU.

W Warszawie rozegrane zostały dwa decydujące mecze hokejowe o mistrzostwo okręgu.

Warszawianka pokonała AZS 6:0 (5:0 1:0 0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Majkowski (2), Andrzejewski, Przedpełski, Michalski i Dolecki (po jednej).

Skra wygrała z ZASS 5:0 (1:0 3:0). Bramki dla Skry uzyskali: Smosarscy 1 i 2 (po 2), a Nagot jedną.

Mistrzostwo okręgu warszawskiego zdobyła już Warszawianka. Dalsze mecze nie zmienią już sytuacji. Do klasy B spada ZASS.

TURNIEJ HOKEJOWY W KRAKOWIE.

W dniach 8 i 9 stycznia Krakowski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie organizuje z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia okręgu ogólnopolski turniej hokejowy. Na ten turniej okręg warszawski deleguje powracającą z Krynicy drużynę Warszawianki, uzupełnioną kilku zawodnikami Polonii.

NIEMCY ODWOŁUJĄ MECZ HOKEJOWY Z POLSKĄ.

We wtorek niemiecki zw. hokejowy telefonicznie odwołał zapowiedziany na 8 stycznia międzypaństwowy mecz hokejowy Polska — Niemcy w Katowicach. O swej decyzji niemiecki związek hokejowy zawiadomił prezesa śląskiego okr. zw. hokeja na lodzie, motywując odmowę tym, że Niemcy nie dysponują w tym czasie silną drużyną, któraby mogła bez ryzyka rozegrać mecz z Polską. Niemcy widocznie obawiali się podobnej kompromitacji jak zatecie przez reprezentację Berlina ostatniego miejsca na turnieju czterech miast w Katowicach.

Boks

ZE WZGLĘDU NA STRAJK POWSZECHNY MECZ RANA W PARYŻU NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU

W związku z nagłym wybuchem strajku powszechnego w Paryżu, zapowiedziane na środę wieczór mecze bokserskie w sali Wagram, w których miał wziąć udział Edward Ran, zostały odwołane i przełożone na dz. 6 stycznia. Organizatorzy obawiali się że wskutek braku środków komunikacyjnych publiczność nie będzie mogła przybyć na mecze.

RAN ZNOKAUTOWANY W MEDIOLANIE.

Zupełnie niespodziewanie Ran, za namową jednego z bokserskich menagerów, wyjechał z Paryża do Mediolanu, gdzie rozegrał mecz z Włochem Orlandim. Występ Rana zakończył się nową katastrofalną klęską. Ran został znokautowany w drugiej rundzie.

Pływanie

PRZEPŁYNĄŁ SEKWANĘ PRZY 4 STOPNIACH MROZU.

Na Sekwanie odbył się doroczny wyścig pływacki, znany pod nazwą „Wpław przez Sekwanę". Mimo dotkliwego zimna, na starcie zjawili się czołowi pływacy francuscy z zeszłorocznym zwycięzcą Cartonnet na czele. Zwycięstwo odniósł młody pływak Perrentin, który przebył 80 m. w czasie 2·40 sek. przed Foucher, który uzyskał czas 2.6 sek. gorszy. Zawody odbyły się przy 4 st. mrozu.

Atletyka

NARODOWA DRUŻYNA NASZYCH ATLETÓW.

Zgodnie z zarządzeniem Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Polski Związek Atletyczny ustalił skład olimpijskiej drużyny narodowej w zapasach po 3 zawodników w każdej wadze. Do tej drużyny wyznaczono w zapasach po 3 zawodników w każdej wadze (z wyjątkiem piórkowej i ciężkiej), a w podnoszeniu ciężarów po 2 zawodników każdej wagi.

W zapasach skład drużyny narodowej jest następujący:

Waga kogucia — Kuchta (Śląsk), Rokita (Warszawa) Pawlica (Łódź).

Piórkowa — Świetosławski (Warszawa). Marock (Śląsk). Neugebauer I (Warszawa). Kulesza (Łódź).

Lekka — Ślązak (Warszawa), Kucz (Śląsk). Chałupka (Poznań).

Półśrednia — Hine (Łódź) Szajewski (Warszawa), Staniczek (Łódź).

Średnia — Krysmalski (Śląsk), Liskowski (Łódź), Wilczarski (Pomorze).

Półciężka — Jakubowski (Łódź), Pelkiewicz (Warszawa), Gwóźdź (Śląsk).

Ciężka — Kozerski (Warszawa), Cymer (Łódź), Urgacz (Śląsk), Biskupski (Pomorze).

W podnoszeniu ciężarów w skład drużyny narodowej weszli:

Waga kogucia — Himmel (Śląsk), Matuszewski (Poznań).

Piórkowa — Niedziela (Śląsk), Łaźny (Łódź).

Lekka — Kreuzstein (Łódź), Derbot (Kraków).

Średnia — Sadowski (Warszawa), Stylec (Śląsk).

Półciężka — Kaszuba (Śląsk), Szczepański (Łódź).

Ciężka — Falkiewicz (Łódź), Urgacz (Śląsk).

W ubezpieczalniach pod rządami komisarzy

Kwiatki z ubezpieczalni borysławskiej

Opinia zabezpieczonych jest dziś jednolita: należy uzdrowić Ubezpieczalnie, zapewnić należytą opiekę ubezpieczonym na wypadek choroby — przez wprowadzenia w Ubezpieczalniach samorządu. Ubezpieczalnia musi być dla ubezpieczonych, a nie dla komisarzy!

Za czasów samorządu Kasy Chorych gwarantowały ubezpieczonym znacznie więcej świadczeń, niż obecne Ubezpieczalnie. Zasiłki w czasie choroby były nieznacznie mniejsze od stałego zarobku ubezpieczonego, to jasne, że chory ma większe wydatki, gdy ratuje swe zdrowie. Lekarstwa były bezpłatne i zależne od uznania lekarza; leczenie zębów bezpłatne.

Na każde wezwanie w nagłym wypadku dowożono chorego do lekarza, lub lekarza do chorego. Gdy chodziło o leczenie sanatoryjne, mogli z niego zawsze korzystać ci, którzy naprawdę tego potrzebowali.

A jak jest obecnie?

Oto kilka faktów z Ubezpieczalni Społecznej w Borysławiu.

Dnia 11.V 1937 roku uległ wypadkowi na kopalni nafty „Stateland" pom. szyb. Jędrzej Młynarski. Natychmiast zgłoszono o tym telefonicznie lekarzowi rejonowemu, dr. Kapelnerowi, i p. Bogaczowi, kierownikowi Ubezpieczalni, którego trzeba było przekonywać, że Ubezpieczalnia winna wysłać sanitarkę i zabrać nieszczęśliwego do szpitala. Gdy go przekonano, trzeba było najpierw naprawić sanitarkę, gdyż okazało się, że jest popsuta.

Lekarz, mimo zawiadomienia go o tym wypadku, poszedł najpierw na wykład do szkoły wiertniczej. Uznajemy potrzebę wykładów lekarskich w szkole wiertniczej, jednak w takim nagłym wypadku przede wszystkim chyba należy ratować chorego i to jest obowiązkiem lekarza.

Następstwa spóźnionej pomocy były takie, że gdy p. dr. Kapelner przyjechał, noga nieszczęśliwego była tak zapuchnięta, że jej nie można było złożyć— i długo trzeba było czekać w szpitalu na zniknięcie spuchlizny. Można było nogę złożyć zaraz po wypadku i niewątpliwie z lepszym rezultatem. Młynarski wyszedł ze szpitala, lecz nogę ma krótszą.— Zwracano się w tej sprawie do p. dra Skulskiego, jako naczelnego lekarza; przyrzekł zrobić dochodzenie, lecz do tej pory nie wiedzą ubezpieczeni, czy był ktoś pociągnięty do odpowiedzialności i czy postanowiono coś zrobić, by na przyszłość tego rodzaju fakt się nie zdarzył.

Dnia 7.XII b. r. o godz. 7-mej, żona robotnika Chymyna Wasyla, przechodząc drogą przez kopalnię, wskutek poślizgnięcia się, doznała skręcenia czy złamania nogi Na szczęście przechodził tą drogą kierownik kopalni p. Radłowski, zabrał nieszczęśliwą do domu i zaraz telefonicznie zwrócił się do Ubezpieczalni po sanitarkę. Sanitarka przyjechała dopiero o godz. 15-tej. Kobieta wijąc się z bólu, czekała na nią 8 godzin.

W Ubezpieczalniach widzimy dużo różnych ostrzeżeń pisemnych, jak należy strzec się chorób zakaźnych. Tymbardziej więc Ubezpieczalnia sama winna służyć przykładem. A jak jest w Ubezpieczalni borysławskiej?

Ubezpieczeni, którzy otrzymują nagrzewania na diatermii, zmuszeni są kłaść na jednych i tych samych prześcieradłach, bardzo brudnych: dwa prześcieradła, jedno do posłania, drugie do nakrycia służą na cały tydzień dla wszystkich, którzy chodzą na te wygrzewania.

W ubikacjach, gdzie odbywa się nagrzewanie po dwie osoby, wpuszcza się razem np. mężczyznę i kobietę. W tej sprawie zwracano się do p. Bogacza, — kierownika Ubezpieczalni borysławskiej.

Napis w Ubezpieczalni borysławskiej głosi: „Czym więcej wiesz o Ubezpieczalni, tym więcej będziesz korzystał" — niestety, gdy chodzi o ubezpieczalnie pod rządami komisarzy, jest zgoła inaczej

Jak najrychlej trzeba zmienić warunki w Ubezpieczalniach i zagwarantować ubezpieczonym należytą opiekę lekarską przez powołanie samorządu ubezpieczonych.

Sprawa pewnego sędziego

Swego czasu sędzia Iskrzycki w Krakowie skazał kilku członków Stronnictwa „narodowego" za ulotkę p. t.: „Działalność ruchu wszechpolskiego a Legiony. Piłsudskiego w dobie odzyskania Niepodległości". W umotywowaniu wyroku sędzia Iskrzycki podniósł, że stronnictwo t. zw. „narodowe" fałszuje historię.

Przeciwko temu wyrokowi wniósł adwokat Pozowski (również „narodowiec") apelację, — w której obraził sędziego Iskrzyckiego. Prokuratura dopatrzyła się znamion przestępstwa w wywodzie apelacyjnym i wygotowała akt oskarżenia przeciwko owemu dr. Pozowskiemu. W tych dniach odbędzie się przeciwko niemu rozprawa.

Charakterystyczną jest jednak, rzeczą, że sędzia Iskrzycki został obecnie zwolniony ze swego stanowiska (!!).

Kącik radiowy

DZIŚ 31.12 1937
PIĄTEK — SYLWESTRA

15.45 Gawęda Kornela Makuszyńskiego dla dzieci.

18.55 „Brat znajduje brata" — komedia radiowa.

19.30 Kolędy polskie (transmisja do Szwajcarii) i Kolędy szwajcarskie (transmisja ze Szwajcarii).

21.00 — 2.00 SYLWESTER W LUBLINIE.

JEDZIEMY DZIŚ O 15-ej
NA SYLWESTRA DO LUBLINA

Przypominamy, że dziś można wyjechać pociągiem popularnym (za 9 zł w obie strony) na wspaniałą zabawę Sylwestrową w Lublinie.

Dochód na Pomoc Zimową.

Wiadomości z całej Polski

GROŹNY POŻAR W SKŁADZIE MEBLI W TARNOWIE.

W Tarnowie, przy ul. Krakowskiej, w składzie mebli Plondera, wybuchł groźny pożar. Ogień objął cały skład wypełniony meblami i dyktą. Po blisko sześciogodzinnej akcji ratowniczej pożar ugaszono.

Straty wynoszą około 20.000 zł.

W czasie akcji ratowniczej uległ zaczadzeniu strażnik Józef Aksamit.

DZIECKO SPALIŁO SIĘ.

Na przedmieściu Lublina w zagrodzie Małaja, pozostawiona bez opieki 4-letnia córeczka Genowefa, bawiąc się płonącą świecą — spowodowała pożar. W czasie pożaru dziecko spaliło się żywcem.

TRAGICZNA ŚMIERĆ FUNKCJONARIUSZA POCZTOWEGO.

Na stacji kolejowej Skarżysko-Kamienna pociąg pośpieszny najechał na wózek pocztowy. W wypadku poniósł śmierć na miejscu funkcjonariusz pocztowy Władysław Stapora.

KOMORNIK SKAZANY ZA NADUŻYCIA.

Sąd okręgowy w Łucku rozpatrywał sprawę b. komornika, Józefa Olejnika, oskarżonego o sprzeniewierzenie sum na szkodę swych klientów. Sąd skazał oskarżonego na dwa lata więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich na lat trzy. Na mocy amnestii zmniejszono mu karę do półtora roku więzienia.

SAMOBÓJSTWO PO UTRACIE PRACY.

W Piotrkowie, zamieszkały przy ul. Wolborskiej Józef Iznerowicz w przystępie rozstroju nerwowego spowodowanego utratą pracy, popełnił samobójstwo, wieszając się na pasku w wielkim piecu pod wórzowym.

Nieszczęśliwego w ostatniej chwili zdjęto i w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Na Górnym Śląsku

Dokoła Centralnej Targowicy w Mysłowicach

W związku z wysuwanym twierdzeniem, że obecna spółka, dzierżawiąca Centralną Targowicę w Mysłowicach, administrowana zresztą obecnie przez zarządcę przymusowego, nie jest w możności płacić czynszu, ustalonego kontraktem z miastem Mysłowice na 500 000 zł. rocznie (który był już od kilku lat obniżany uchwałą Rady Miejskiej do 250.000 zł. a obecnie przywrócony został taką uchwałą do pierwotnej wysokości pół miliona złotych) dowiadujemy się, że czynniki miejskie Mysłowic podjęły ostatnio pertraktacje z warszawskim Zrzeszeniem Kupców Bydła i Trzody Chlewnej na temat przejęcia dzierżawy obiektów Centralnej Targowicy w Mysłowicach. Zrzeszenie warszawskie zabiega o tę dzierżawę, celem skoncentrowania handlu bydłem i trzodą chlewną dla okręgu przemysłowego, a ponadto stara się również o dzierżawę rzeźni miejskiej w Mysłowicach, mając zagwarantowane dostawy do poszczególnych jednostek pułkowych. Wówczas miasto stałoby się faktycznym centrum dla handlu bydłem i trzodą chlewną. Ponieważ rokowania w tej sprawie mają być już daleko posunięte przypuszczać należy —że miasto będzie musiało wypowiedzieć umowę ze Spółką Centralną Targowica, która przeniosłaby się na teren targowicy sosnowieckiej. Terminu rozwiązania umowy nie można chwilowo przewidzieć.

Z chwilą przeniesienia się spółki „Centralna Targowica" do Sosnowca miasto Mysłowice wycofałoby swój udział, jak i przedstawicieli, z władz spółki, zastrzeżonych statutem, w łączności z czym nastąpiłaby również zmiana statutu spółki.

**

Tyle o Centralnej Targowicy według doniesień Ajencji Śląskiej Sądzimy jednak, że miasto nie zgodzi się na przeniesienie Targowicy do Sosnowca, a raczej miasto dążyć będzie do dalszego prowadzenia Targowicy na terenie Mysłowic Tak czy owak jest to wielki obiekt, który przy dobrym [illegible] może dać zyski.

Ceny krajowe — bez zmiany

Surowce zagraniczne staniały

Wskaźnik cen hurtowych w listopadzie r. b. wynosi, według danych Gł. Urzędu Statystycznego, 58.4, czyli tyle samo co w październiku r. b. — wobec 59.6 we wrześniu r. b. i 56.1 w listopadzie r. ub. (podstawa — 1928 — 100).

Poniżej podajemy wskaźniki cen hurtowych grup specjalnych w listopadzie r. b. podstawa 1928 — 100; pierwsza liczba w nawiasie oznacza wskaźnik w październiku r. b., druga — w listopadzie roku ub.): żywność i używki 57.1 (57.0 — 52.9), nabywane przez spożywców 61.0 (60.5 — 58.2): artykuły rolne krajowe 52.9 (52.8 — 48.0), sprzedawane przez rolników 49.1 (48.3 — 41.9); artykuły przemysłowe 59.6 (59.8 — 59.1); surowce i półfabrykaty przemysłowe 59.0 (59.2 — 58.6), uzależnione od zagranicy 44.5 (46.5 — 47.7), skartelizowane 77.7 (77.8—75.1); artykuły przemysłowe, nabywane przez rolnika 65.8 (66.0 — 65.0).

Jak widać z powyższych liczb, ogólny wskaźnik cen hurtowych utrzymał się w listopadzie r. b. na niezmienionym poziomie w porównaniu z październikiem. Jeżeli chodzi o wskaźniki poszczególnych grup, również nie wykazały one poważniejszych zmian, z wyjątkiem uzależnionych od zagranicy surowców i półfabrykatów przemysłowych, które dość poważnie staniały, natomiast krajowe — pozostały bez zmiany

Śmierć podczas kopania studni

We wsi Julianówce w powiecie dubieńskim podczas kopania studni poniósł śmierć wskutek uduszenia się gazami ziemnymi Krystian Kisiel.

Radio warszawskie

PIĄTEK, dnia 31 grudnia

WARSZAWA I:

6.15 Kolęda. 6.20 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka — płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. poł. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Gawęda Makuszyńskiego dla dzieci starszych. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Boże Narodzenie w poezji i pieśni". 16.50 Pog. akt. 17.00 Nasze midinetki — felieton. 17.15 Ork. Br. Nagujewskiego. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Kon. śniegowy. 18.10 Muzyka jazzowa — płyty. 18.25 Program. 18.30 Aud. dla wsi. 18.55 Brat znajduje brata — komedia radiowa. 19.30 I. Kolędy polskie. II. Stare kolędy Szwajcarii (Tr. z Szwajcarii). 19.50 Pog. akt. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Sylwester w Lublinie.

WARSZAWA II: 13.00 Muzyka rozrywkowa — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.00 Koncert solistów — płyty. 15.00 Reportaż. 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Zespół Różewicza. 18.00 Mozart: II akt op. „Don Juan' — płyty. 19.30 Muzyka tan. — płyty.

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Nasi piosenkarze i humoryści. „Kulig" — fragment z „Popiołów" Żeromskiego. Ork. ludowa.

SOBOTA, 1 stycznia 1938 r.

WARSZAWA I: 8.00 Kolęda. 8.05 Ork. Marynarki Woj. z Gdyni. 9.00 Nab. z kośc. O. O. Dominikanów we Lwowie. 10.30 Boże Narodzenie w twórczości różnych kompozytorów. 11.10 Reportaż. 11.30 Kalendarzowa kartki — słuchowisko muz. dla dzieci. 12.00 Hejnał. 12.06 „Sonety krymskie" A. Mickiewicza, muz. Moniuszki. 13.05 „Nasz program", 13.20 Melodie z całego świata. 14.45 Słuchowisko noworoczne p. t. Zamieńmy się 15.31 Gramy do tańca. 17.00 Kurant staroświecki: „Rok polski". 18.00 Muz. ang. Wyk. L. Muenzer (fortepian) i M. Szalecki (altówka). 19.00 Szopka wg. Or-Ota. 19.45 Ork P. R. pod dyr. Ol. Straszyńskiego z udz. Ady Sari (sopran), M. Zabejdy - Sumickiego (tenor) i St. Rachonia. (akrz.). 22.00 Muzyka tan. (płyty).

WARSZAWA II: 24.00 Muz. tan. (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Przemówienia. Jasełka. Z naszych oper (płyty). Noworoczna aud. harcerska. Zespół St. Rachonia i Henryk Ładosz (śpiewki ludowe).

Kołowrotek

Kołowrotek, o którym będziemy mówić, to urządzenie w bramach domów dla podrzutków, gdzie nieszczęśliwa matka składa swe niemowlę, rozstając się z nim na zawsze. Nikt jej nie ściga, gdy ostatnim spojrzeniem żegna oderwane od piersi maleństwo, aby pójść w życie z wiecznie żywą tragedią zawodu życiowego.

Kołowrotek z biegiem lat skasowano jednak w Polsce, aby nie ułatwiać porzucania niemowląt. Dziś, w obliczu hasła „wszystko dla dziecka" warto by powrócić do tej humanitarnej metody, stosowanej przed wiekami.

Zagadnieniu opieki nad dzieckiem porzuconym poświęcony jest ostatni numer „Opiekuna Społecznego". Z artykułów na ten temat pp. dr. Józefa Lubczyńskiego i Jana Starczewskiego podajemy ciekawe fragmenty.

W Polsce najdawniejsze wiadomości o opiece nad dziećmi porzuconymi pochodzą z XII wieku. Niewątpliwie jednak dziećmi porzuconymi opiekowano się i wcześniej.

W roku 1222 został utworzony w Sandomierzu przy szpitalu św. Ducha przytułek przeznaczony dla przyjmowania dzieci opuszczonych Jeszcze wcześniej biskup Iwan Odrowąż założył przytułek dla podrzutków w Krakowie. W Grudziądzu dom dla opuszczonych dzieci powstał w roku 1382.

Zbigniew Oleśnicki ufundował w roku 1448 dom sierot w Tarnowie. Król Zygmunt I w roku 1540 — szpital dla dzieci w Drohobyczu. Dom wychowawczy w Gdańsku powstał w roku 1552. Dom sierot ufundowany przez Karola St. Radziwiłła, wielkiego kanclerza litewskiego, został założony w roku 1716 w Białej Radziwiłłowskiej. W roku 1736 powstał w Warszawie założony przez księdza Piotra Gabriela Boduena—„Hospitale Infantium expositorum sub titulo Infantis Jesu". Zakłady dla dzieci opuszczonych w Poznaniu, Wilnie, Lwowie, Łodzi i innych miastach Rzeczypospolitej powstały później.

Ogólne kierownictwo nad szpitalami i przytułkami, jako zakładami dobroczynnymi, spoczywało w rękach zgromadzeń religijnych.

Niemniej widoczne są w Polsce i wpływy Reformacji. W dzisiejszych województwach zachodnich, a po części i południowych gminy były obowiązane opiekować się dziećmi opuszczonymi. Dzieci były oddawane na wychowanie do rodzin rzemieślników i rolników. Za czasów okupacji pruskiej w Warszawie (1795 — 1806) król pruski Fryderyk Wielki w odezwie swej z dnia 7 czerwca 1798 roku zwrócił uwagę na szkodliwość istnienia osobnego przytułku dla podrzutków w Warszawie ze względu na demoralizujący wpływ takiej instytucji na społeczeństwo i zażądał zmniejszenia w miarę możności liczby podrzutków, a za to uważał za konieczne popieranie wychowywania ich poza Zakładem.

W wieku XIX i XX w życiu cywilizowanych społeczeństw zaszły wielkie przemiany, które opiekę nad dzieckiem porzuconym skierowały na nowe tory.

W ciągu ubiegłego stulecia rozwinął się wielki przemysł. Powstały wielkie miasta z milionowymi skupiskami ludzkimi. Uprzemysłowienie objęło również i rolnictwo. Wielkie siły destrukcyjne zaczęły działać na moralność, etykę, zdrowie psychiczne i fizyczne nie tylko ludności miast, ale i ludności wiejskiej

Dziecko, jako najwrażliwsze i najsłabsze, pada ofiarą warunków społecznych. Starsi nie mogą podołać ciężarom, związanym z utrzymaniem i wychowywaniem dzieci. Nadal porzucane są dzieci i to nie tylko ze związków pozamałżeńskich, ale i ze związków małżeńskich.

Opieka społeczna, oparta na miłosierdziu i dobroczynności, okazała się niedostateczna, by przeciwdziałać ujemnym skutkom postępu i cywilizacji. Dobroczynność ta — najłatwiejsza cnota do praktykowania, tak często paczona i oszukiwana przez chciwość i namiętności ludzkie — zaczęła zawodzić. Jej hasła: „głodnego nakarmić, nagiego przyodziać, chorego odwiedzać" nie czynią zadość potrzebom społecznym, powstałym wskutek zmienionych warunków bytu. Dziś zachodzi konieczność nie tylko usuwania skutków złego, ale znalezienia drogi do zapobiegania złu.

Wychodząc z założenia profilaktyki społecznej, opieka nad dzieckiem porzuconym ma za zadanie nie dopuścić do porzucenia, uczynić zbędnym zakład opiekuńczy i uczynić zbędną rodzinę obcą. Z tego powodu punkt ciężkości i zainteresowań został przeniesiony z dziecka na matkę. Opieka społeczna dąży do podniesienia godności macierzyństwa, do rozbudzenia w matce uczuć miłości do dziecka, do usamodzielnienia matki, do ochrony macierzyńska, do ochrony rodziny i do przeciwdziałania tym wpływom, które zmuszają matkę do porzucenia swego dziecka.

**

Ciekawe, że zjawisko porzucania dzieci występuje w różnym stopniu w poszczególnych miastach. Zwraca przy tym uwagę, że w miastach województw zachodnich liczba dzieci porzucanych jest znikomo mała. Liczba ta wzrasta w województwach centralnych, południowych i wschodnich. Również bardzo znaczna jest liczba dzieci, porzucanych w Warszawie.

Innymi słowy, im bardziej na zachód — tym mniejsze są rozmiary zjawiska porzucania dzieci. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy również nie tylko w skali ogólno polskiej — lecz i europejskiej. W krajach zachodu zjawisko porzucania dzieci nie istnieje wcale, bądź w znikomych jedynie rozmiarach. (Czteromilionowy Berlin notuje kilka zaledwie porzuceń dzieci rocznie, w dwumilionowym prawie Wiedniu nie ma podrzutków i t d.).

Przyjęło się ogólnie twierdzenie że jedynym powodem porzucania dzieci jest nędza. Pogląd ten nie jest zupełnie słuszny. Jeśli bowiem zestawimy liczby bezrobotnych w większych miastach z liczbami dzieci porzuconych, będziemy mogli stwierdzić, że np. w miastach woj. śląskiego, gdzie zubożenie ludności wskutek kryzysu jest wielkie, nie znajduje ono wyrazu w liczbie podrzucań dzieci.

Większą jednak od stanu zamożności odgrywa rolę stan kultury duchowej ludności, oraz różnice poglądów ludności na nieślubne macierzyństwo, odmienne rozwiązanie opieki ustawowej nad dzieckiem nieślubnym, oraz w dysproporcje w stanie opieki społecznej w poszczególnych dzielnicach oraz na wsi i w miastach.

Nie ulega wątpliwości, że ludność zupełnie inaczej ustosunkowuje się do matki i dziecka nieślubnego w województwach zachodnich, niż np. centralnych. Na zachodzie Polski dziecko nieślubne jest chronione przez prawo. — Do zajmowania się jego losem powołana jest gminna rada sieroca oraz sąd opiekuńczy, który ustanawia w tym celu opiekuna. Matki stosunkowo łatwo otrzymuje alimenty. Nikt się od niej nie odwraca. Tylko w wyjątkowych wypadkach ojciec dziecka zdoła się uchylić od ciążącego na nim obowiązku alimentowania dziecka. — Weźmy zaś np. stosunki w b. Kongresówce. Nieślubne macierzyństwo jest, szczególnie na wsi, b. ostro potępiane. Wystarczy przeczytać choć kilka listów, otrzymanych przez Dom ks. Boduena gdy zwrócono się do rodzin matek przebywających w Domu, chcąc im ułatwić powrót na wieś. W większości odpowiedzi prócz odmowy listy zawierały klątwy, złorzeczenia i pogróżki.

Kodeks Napoleona, obowiązujący w b. Kongresówce, zabrania wręcz poszukiwania ojcostwa. A praktyka sądów przez dopuszczanie „exceptio plurium concubentium" (którego nie znają inne dzielnice), utrudnia, a często wręcz uniemożliwia, otrzymanie alimentów od ojca dziecka.

W tych warunkach staje otworem zagadnienie „kołowrotka". Trzeba bowiem podjąć walkę z porzucaniem dzieci, lecz nie w drodze utrudniania tylko podrzucań, a w drodze ułatwienia matce opiekowania się dzieckiem. — Wówczas domy podrzutków zamkną się same, tak, jak zamknęły się prawie we wszystkich miastach Europy Zachodniej.

KRONIKA KRAKOWSKA

Echa zajść krakowskich

Po zajściach krakowskich 1936 roku, tow. Antoni Skóra wygłosił przemówienie w Niepołomicach. Został za to skazany na 8 i pół miesiąca więzienia. Onegdaj tow. Skóra zgłosił się do więzienia celem odbycia kary.

W ostatnich dniach podawaliśmy kilkakrotnie o wyrokach, jakie zapadają na „narodowców" za dzikie burdy uliczne.

Nieudały napad na kasę hurtowni tytoniowej

W nocy 16 października b. r. przytrzymani zostali w Wieliczce, w sklepie Anny Pindlowej i sąsiadującej z nim hurtowni tytoniowej Związku Inwalidów Wojennych, włamywacze, którzy usiłowali rozpruć kasę hurtowni.

Włamywaczy było pięciu, mianowicie: Herman Felczer, Kazimierz Zwierzchowski, Józef Chwaja, Wawrzyniec Wątor i Julian Kornblieth. Po wejściu do sieni domu, w którym znajduje się hurtownia, otworzyli oni wytrychem drzwi do sklepu Pindlowej, skąd następnie wybili łomem żelaznym dziurę w murze hurtowni.

W kasie hurtowni znajdowało się wówczas ponad 9000 zł. gotówką oraz weksle i znaczki pocztowe. Nocni goście zaopatrzeni byli bogato w narzędzia, służące do włamania. Zanim jednak zdążyli zabrać się do „pracy", zauważył ruch w sklepie patrolujący w okolicy posterunkowy P. P., który wraz z dwoma stróżami nocnymi wkroczył do sklepu Pindlowej i wszystkich włamywaczy przytrzymał.

Wymienieni stanęli przed sądem okręgowym w Krakowie, oskarżeni o włamanie i usiłowanie rozprucia kas, nadto dwaj z pośród nich o zabranie zegarka i drobnej gotówki ze sklepu Pindlowej. Po przesłuchaniu oskarżonych, rozprawa została odroczona.

Wspólniczki bandyty Schwarza przed sądem

Przed sądem okr. stanęły trzy kobiety: Bronisława Banasiewicz, Helena Dąbrowska i Zofia Szumna, oskarżone o to, że ukrywały w swych mieszkaniach bandytę Schwarza.

Jak wiadomo, w dniu 18 września b. r., w czasie obławy w jednym z mieszkań przy ul. Czarnowiejskiej 5, post. St. Ropaczyński i Ludwik Hoda zatrzymali jakiegoś osobnika, który podawał się za handlarza bydłem — Bremera. W mieszkaniu znajdowały się również Banasiewiczówna i Szumna. Po przeprowadzeniu powierzchownej rewizji osobistej, posterunkowi zabrali ze sobą Bremera do wydz. śledczego przy ul. Siemiradzkiego.

W drodze rzekomy Bremer dobył z kieszeni rewolwer i strzelił do odprowadzających go policjantów, zabijając na miejscu Ropaczyńskiego i raniąc Hodę. Następnie rzucił się do ucieczki. W czasie pościgu został zastrzelony na Sikorniku. Okazało się, że osobnik ten był groźnym bandytą A. Schwarzem, który w lipcu b. r. uciekł z więzienia w Rzeszowie, gdzie odsiadywał karę 7-letniego więzienia.

Sąd skazał Szumną na 8 miesięcy więzienia, Dąbrowską na 10 miesięcy. Najcięższą karę, 1 rok więzienia, wymierzono Banasiównej za ukrywanie bandyty po ucieczce z więzienia rzeszowskiego oraz za dostarczenie mu rewolweru, z którego strzelał do posterunkowych.

Historie dnia

Szwajcarski notariusz poszukiwany przez krakowską policję. Krakowskie władze policyjne otrzymały od Szwajcarskiej Policji Związkowej prośbę o wszczęcie na swoim terenie poszukiwań za zbiegłym notariuszem szwajcarskim, Hansem Handelmanem, urodzonym 20. IV. 1893 w Eggwil, synem Gotlieba i Lydii z Eggów. Handelman sprzeniewierzył gotówkę i papiery wartościowe na sumę 160.000 franków szwajcarskich, na szkodę swych klijentów.

Złodzieje wyrobów żelaznych pod kluczem. Policja aresztowała znanych złodziejów: Jana Borka i Józefa Rejszeka za kradzież wyrobów żelaznych wartości 7.000 zł. ze składu Chaima Nattla przy ul. Mostowej 14. Część łupu zdołano złodziejom odebrać.

Spodobał... mu się koń... Handlarz koni Bron. Sosin, przechodząc ul. Rzeźniczą, zauważył pozostawioną bez opieki dorożkę W. Mazura. Skorzystał z okazji, wyprzągł z dorożki konia i zbiegł z nim w kierunku Piasków Wielkich.

Złodzieja policja zatrzymała; konia zaś zwrócono właścicielowi.

Aresztowanie włamywaczy. Na ulicy Dietla zostali zatrzymani przez patrol policyjny: Józef Pawlik i Karol Milberg. Przy aresztowanych znaleziono komplet narzędzi do włamań.

Drukarze krakowscy urządzają w piątek, dnia 31 grudnia 1937 r., w sali Saskiej, ul. św. Jana 6,

NOC SYLWESTROWĄ.

Początek o g. 9 wieczór. Wstęp od osoby wraz z podatkiem gminnym 3 zł.

Bufet we własnym zarządzie po cenach przystępnych.

Czysty dochód na cele Stow. Zapomogowego Drukarzy krakowskich.

Dyżury lekarzy

Dnia 31 grudnia — noc.

Kubijowicz B. — Pasterska 27, tel. 118-21.

Fiszel Tobiasz — Krakowska 31, tel. 172-46.

Hass Wiktor — Łobzowska 2, tel. 156-26.

Stein Emanuel — Dietla 57, tel. 143-40.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 31 grudnia

13.45 Koncert życzeń z płyt. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Koncert popularny — płyty. 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 Utwory fortepianowe Gustawa Tessnera. 18.40 Skrzynka ogólna. 18.50 Program na dzień następny.

SOBOTA, 1 stycznia 1938 r.

22.00 Program na dzień następny. 22.10 Płyta za płytą... — muzyka taneczna — płyty.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Skłamałam".
ATLANTIC: „Trafalgar" i „Nieznośna dziewczyna".
BAGATELA: „Mój pan mąż" (William Powell i Carola Lombard) i rewia „Jak w operetce".
DOM ŻOŁNIERZA: „Dorożkarz Nr. 13".
PROMIEŃ: „Władczyni puszczy".
STELLA: „Czarny orzeł".
ŚWIT: „Ułan ks. Józefa".
UCIECHA: „Książę i żebrak".
WANDA: „Dziewczęta z Nowolipek".

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 31.XII. godz. 8 wiecz. „Gałązka rozmarynu"; godz. 12 w nocy „On i jego sobowtór".

Sobota, 1.I. 1938 popoł. „Wielka miłość"; wiecz. „Gałązka rozmarynu".

SYLWESTER W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.

Kto pragnie ubawić się doskonale, niech jak najprędzej zamawia bilety na wieczór Sylwestrowy w teatrze miejskim. Ze sceny przemówi krotochwila M. Hennequin'a p. t. „On i jego sobowtór". Lekki francuski humor, znakomicie pod względem konfliktów i sytuacji pomyślana fabuła bawić będą publiczność aż do ostatniego zapadnięcia kurtyny. Z autorem konkurować będą o palmę pierwszeństwa aktorzy, których zespół przedstawia się następująco: J. Korecka, R. Pawłowska, W. Niedziałkowska, I. Sterkówna, E. Dankiewicz oraz W. Macherski, K. Fabisiak, R. Wroński, T. Kondrat i K. Szubert, reżyser sztuki. Bilety do nabycia w kasie teatru. Początek przedstawienia o godz. 12 w nocy.

SZCZEPKO—TOŃKO I CHÓR DANA W STARYM TEATRZE.

Na wspaniałych i wesołych wieczorach sylwestrowych, które odbędą się *w piątek, 31 b. m. o godz. 7 i 9.20 wieczór, oraz o 11.30 w nocy w Starym Teatrze*, da się słyszeć słynny zespół Chóru Dana, a jako soliści znakomici piosenkarze M. Fogg i A. Wysocki. W wieczorach tych współdziałać będą również niezrównani humoryści: Szczepko i Tońko.

EGON PETRI — W. BIERDIAJEW W STARYM TEATRZE.

W niedzielę, 2 stycznia 1938 r. o godzinie 11.45 przed poł. odbędzie się w Starym Teatrze III Koncert Symfoniczny w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej, pod kierownictwem znanego dyrygenta Waleriana Bierdiajewa. Jako solista wystąpi genialny pianista - wirtuoz Egon Petri.

SZOPKA U HAWEŁKI.

Szopka u Hawełki „przy drzwiach zamkniętych" Tommy'ego i Grotowskiego rozpocznie się dnia 2 stycznia 1938 r. Przez scenkę przesuną się różne figury polityczne i postacie krakowskie w świetle satyry i humoru. O czym nie wolno mówić głośno, — wolno jednak „przy drzwiach zamkniętych".

SYLWESTER W BAGATELI!!!

W „Sylwestra" wystąpi we wszystkich trzech przedstawieniach sylwestrowych znany artysta filmowy Stanisław Sielański, Regola, Balet Ostrowskiego, Rel-Ron, Pilarski, Mela Grabowska, Nina Oleńska. Wystawiona będzie specjalna sylwestrowa rewia p. t. „Sylwester Komików". Bilety do nabycia w kasie „Bagateli".

Nadwyżka budżetowa i nadwyżka śmiertelności dzieci w Katowicach

Magistrat m. Katowic wykazał, jak wiadomo, w roku budżetowym 1937/38 nadwyżkę w wysokości kilkuset tysięcy zł. Jest to dość poważna nadwyżka, która przyda się wobec wielkich potrzeb inwestycyjnych w Katowicach. Są to cyfry miłe dla kierowników gospodarki miejskiej.

Są natomiast inne cyfry, które winny zastanowić Magistrat, gdyż są świadectwem niewystarczającej opieki społecznej. Oto według „Wiadomości Statystycznych" m. Katowic, wzrosła śmiertelność dzieci w wieku do jednego roku o 100 proc. w ostatnim roku. Jest to cyfra zastraszająca. Tama sama statystyka wykazuje, że w wieku od 20—30 lat umiera najwięcej mieszkańców m. Katowic. Przyczyną tego tragicznego faktu jest gruźlica, która opanowała nietylko przedmieścia, ale wdziera się coraz bardziej do śródmieścia. Choroba ta czyni straszliwe spustoszenia w szeregach młodych obywateli i obywatelek m. Katowic.

Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na niedopuszczalne, według nas, oszczędności w dziedzinie opieki społecznej. Oszczędności takie prowadzi się już od szeregu lat. Rok rocznie wykazuje się w końcu roku budżetowego duże kwoty zaoszczędzone na najbiedniejszych. Wynikiem tak fatalnego systemu oszczędnościowego są cyfry statystyczne, dotyczące wzrostu śmiertelności dzieci i ogromnej liczby zgonów na gruźlicę.

Miasto Katowice ustanowiło przed kilku laty lekarza miejskiego, dr. Stawarskiego. Nie wiemy, jakie jest stanowisko zawodowe dr. Stawarskiego wobec cyfr stwierdzonych przez statystykę miejską. Sądzimy jednak, że dr. Stawarski zgodzi się z nami w zapatrywaniu, że siedliskiem i źródłem chorób zakaźnych i wielkiej śmiertelności niemowląt jest wielka nędza, jaka panuje na peryferiach miasta. W tych warunkach dr. Stawarski winien domagać się znacznego podwyższenia kwot na opiekę społeczną i przeciwstawić się polityce oszczędnościowej kosztem najbiedniejszych.

Radio śląskie

PIĄTEK, 31 grudnia

13.00 Koncert życzeń. 13.15 Utwory fortepianowe w wykonaniu Ludwika Stefańskiego. 13.40 Muzyka lekka i taneczna — płyty. 14.25 Wiad. bieżące. 14.33 Wiad. giełdowe. 14.35 Beniamino Gigli śpiewa piosenki z filmów dźwiękowych — płyty. 18.00 Wiad. sport. lokalne. 18.15 Utwory fortepianowe Gustawa Tessnera w wyk. kompozytora. 18.40 Poradnik sportowy. 18.45 Ogrodnik śląski — „W zimie ma ogród kolory i barwy" — pog.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Biała, ul. Komorowicka 4

Gwałtu, nowi „komuniści"

Od kilku lat spotykaliśmy się zawsze z zarzutem różnych czynników, że Buczkowice są „skomunizowane" i „antypańswowe", a tylko „sanacyjni" działacze utrzymują ład, porządek i patriotyzm. Jak te twierdzenia przedstawiają się w rzeczywistości, niechaj świadczą następujące fakty:

W Buczkowicach istnieje 7-klasowa Szkoła Powszechna, do której uczęszczają dzieci wszystkich mieszkańców, bez względu na przekonania polityczne rodziców. Ponieważ budynek szkolny jest mały i ciasny, za inicjatywą grona nauczycielskiego i zdrowo myślących mieszkańców powstał komitet rozbudowy szkoły, składający się z 14 osób. Do pracy tej został zaproszony również Zarząd miejscowego Oddziału TUR który otrzymał w komitecie rozbudowy 3 miejsca na ogólną liczbę 14. Mogłoby się zdawać, że przy takim składzie sił praca aż będzie kipieć. Tymczasem było inaczej. Jeśli chodzi o wpłaty z funduszów społecznych, to „sanatorzy" i endecy chętnie to popierali, ale z własnej kieszeni szło bardzo ciężko.

Oddział TUR. zabrał się do pracy i w celu przysporzenia funduszów komitetowi postanowił odegrać sztukę p. t. „Gwiazda Syberii", a całkowity zysk przeznaczyć na rozbudowę szkoły. Przedstawienie odbyło się dnia 12 grudnia 1937 r. przy wypełnionej sali Sokolni. I tutaj ujawnił się również „patriotyzm" „sanatorów" i endeków. Wśród publiczności nie było widać żadnych asów „państwowotwórczych".

Na uznanie zasługuje grono nauczycielskie, które nie szczędzi czasu i trudu, a tylko całym wysiłkiem swego autorytetu przyczynia się do zdobycia funduszów, by osiągnąć piękny cel i dać naukę nowemu pokoleniu, które tak bardzo jej potrzebuje.

Prawda, jacy oni wszyscy „komuniści"?!

Akcja masowa P.P.S. w Małopolsce Zach.

Zgodnie z wezwaniem władz naczelnych P. P. S., robotnicy Małopolski Zachodniej stanęli w piętnastą rocznicę zamordowania Prezydenta Narutowicza do wielkich i masowych demonstracyj.

W niedzielę, 12 i 19 grudnia odbyły się liczne zgromadzenia publiczne, z których większość przypadła na dzień 19 grudnia.

W **Krakowie** odbyła się uroczysta Akademia w sali Starego Teatru, o której przebiegu donosiliśmy.

W powiecie krakowskim odbyły się zgromadzenia w **Mogilanach** — referował tow. Dubiel, w **Zabierzowie** — tow. Walczyk, w **Wieliczce** — tow. Stanisław Bocian, w **Krzeszowicach** — tow. Pilc, w **Kocmyrzowie**... w **Kosocicach** — tow. Horosin, w **Borku Fałęckim** — tow. Wroński i Puchalska, w **Czyżynach** — tow. Walczyk i Goldfinger, w **Czernichowie** — tow. Lucjan Motyka, w **Woli Duchackiej** — tow. dr. Feliks Gross. W **Bochni** na wspaniałym zgromadzeniu w sali Domu Robotniczego przemawiał tow. Szumski.

W powiecie chrzanowskim odbyły się zgromadzenia w **Trzebini** — referował tow. Zygmunt Bocian, w **Trzebionce, Libiążu** — tow. Poloczek, w **Myślachowicach** — tow. Wilk, w **Dąbrowie Narodowej** — tow. dr. Feliks Gross, w **Szczakowej** — tow. Dubiel, w **Długoszynie** — tow. Poloczek, w **Jaworznie** — tow. dr. Feliks Gross, w **Pieczyskach** — tow. Dubiel, w **Górach Luszowskich** — tow. Fryc Jan.

W **Chrzanowie** robotnicy również uczcili 15 rocznicę zamordowania prez. Narutowicza; szczególnie pięknie uroczystość wypadła w „Fabloku".

Z okręgu nowosądeckiego nadeszły dotychczas sprawozdania ze zgromadzeń w **Nowym Sączu** — referował tow. Cyrankiewicz, w **Limanowej** — tow. Matkowski, w **Krynicy** — tow. Cyrankiewicz, w **Zakopanem** i w **Nowym Targu** — tow. tow. Kornelak i Sokalski.

W okręgu bialskim odbyły się zgromadzenia: w **Andrychowie** — ref. tow. Cekiera, w **Oświęcimiu** — ref. tow. Peller, olbrzymie zgromadzenie dla robotników **Białej - Bielska** — referowali tow. tow. Ciołkosz, Kowoll, Rosner i Zawierucha, i wiele innych zgromadzeń.

W **Rzeszowie** na ogromnym zgromadzeniu w największej sali miasta przemawiała tow. dr. Ciołkoszowa oraz przedstawiciel „Wici".

W okręgu krośnieńskim odbyły się zgromadzenia: w **Krośnie** — referował tow. Matula, w **Sanoku** — tow. dr. Pajdak, w **Gorlicach** — tow. Cekiera, w **Zagórzu** — tow. dr. Pajdak, nadto odbyła się akademia w **Jedliczu**.

W **Chechle** koło Olkusza na zgromadzeniu referował tow. Pilc.

Na wszystkich zgromadzeniach wśród wielkiego entuzjazmu uchwalono jednomyślnie przedłożoną rezolucję. W wielu miejscowościach, jak naprzykład w Bochni, Nowym Sączu, Rzeszowie, Gorlicach, Brzesku, Pilźnie, Olszynach i t. d. przybyli na zgromadzenia i przemawiali **przedstawiciele ludowców**, stwierdzając solidarność wsi z walczącym o demokrację proletariatem robotniczym.

W okręgu Tarnowskim

W środę 16 grudnia o godz. 11 rano na świst syren wszystkich fabryk w **Tarnowie** i **Mościcach** robotnicy przerwali wszędzie pracę na 5 minut. Również stanęły tramwaje; przerwali pracę także robotnicy folwarczni. Tegoż dnia odbyły się wszędzie zgromadzenia [illegible]logowe, na których uchwalono stosowną rezolucję.

W niedzielę 19 grudnia odbyło się w **Tarnowie** na podwórzu Domu Robotniczego uroczyste zgromadzenie publiczne. Do robotników, zebranych w liczbie kilku tysięcy przemawiali tow. Ciołkosz i Batist, poczym jednomyślnie uchwalono rezolucję. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" uformował się pochód, z około 60-ma sztandarami, orkiestrą i transparentami na czele. Pochód przeszedł głównymi ulicami miasta na plac św. Ducha, gdzie po przemówieniu tow. Ciołkosza potężna manifestacja robotników Tarnowa została zakończona przed lokalem Stronnictwa Ludowego.

Tegoż dnia odbyły się w okręgu tarnowskim liczne wiece zwołane przez PPS. I tak w **Brzesku** wiec się odbył w sali „Sokoła", przemawiał tow. Sit. W **Dąbrowie** również w sali Sokoła referował tow. dr. Adam Szumski. W **Mielcu** w sali Domu Robotniczego przemawiali tow. Baur i Chruściel. Dalej odbyły się wiece: w **Żabnie** — referował tow. Chmura, w **Wojniczu** — przemawiał tow. Kopytko, w **Pilźnie** — referował tow. Nowak, w **Olszynach** — przemawiał tow. Gwizdowski, w **Dąbrówce tuchowskiej** przemawiał tow. Opala.

Ponadto w poprzednią niedzielę odbył się wielki wiec w sali Sokoła w **Dębicy** — przemawiał tow. Ciołkosz i w **Gwoździcu** — referował tow. Czuban.

Ogółem odbyło się 11 zgromadzeń manifestacyjnych, w których uczestniczyło łącznie 12.000 osób.

Kronika lwowska

Manifestacyjne Zgromadzenie Ludowe

Na niedzielę, 19 grudnia b. r. zwołane zostało przez PPS. TUR i OKZZ manifestacyjne Zgromadzenie Ludowe w sali teatralnej gmachu ZZK. przy ul. Kętrzyńskiego. Rozlepione na murach miasta afisze, zawiadamiające o wiecu, były przez bojówkarzy endeckich systematycznie zrywane i niszczone, ale pomimo tego robotniczy Lwów zebrał się na zgromadzeniu w prawdziwie imponującej ilości uczestników.

Wielka sala teatralna wypełniona była po brzegi, ilość obecnych obliczano conajmniej na 2.000.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący Komitetu Miejscowego, tow. Skalak, powołując do prezydjum tow. tow. Nowakowskiego, Walichiewicza, Pieniagę, Kuśnierzową, Tenlucha i ob. Jana Bryla z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Po przemówieniu tow. Nowakowskiego, który uczcił pamięć tow. Andrzeja Struga zabrał głos tow. Skalak i w przeszło godzinnym referacie nakreślił charakterystykę pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabriela Narutowicza i tło, na którym dokonana została zbrodnia. Mówca omówił następnie hasła, szerzone obecnie przez różne grupy faszyzujące, poczym naświetlił postulaty stawiane przez zjednoczony świat pracy, z podkreśleniem naczelnego żądania rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania wyborów na podstawie nowej demokratycznej ordynacji wyborczej.

Następnie przemawiał przedstawiciel Polskiego Stronnictwa Ludowego, ob. Bryl, podkreślając potrzebę solidarności chłopów i robotników, jako też konieczność konsolidowania i jednoczenia się dwu wielkich ugrupowań: idącego pod Zielonym sztandarem TSL. i idącego pod Czerwonym Sztandarem PPS. Przemawiali następnie w imieniu Wydziału Kobiet PPS. tow. Wróblowa i im. Młodzieży PPS. — tow. Niederhoffer.

Po przemówieniach, wśród burzliwych oklasków, uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą hołd pamięci Zamordowanego Prezydenta Gabriela Narutowicza i szereg postulatów natury gospodarczej i politycznej. Manifestacyjne Zgromadzenie Ludowe we Lwowie wypowiedziało się zdecydowanie za zlikwidowaniem dotychczasowych stosunków i dopuszczeniem robotników i chłopów do odebranych im praw politycznych. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki".

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.